Nr. 2. We Lwowie, Sroda dnia 3. Stycznia 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 70 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyj[muje]

We LWOWIE: Bióro Administracji „Ga[zety Narodowej]“ przy ulicy Sobieskiego pod liczba [...] (dawniej ulica Nowa liczba 291) W [KRAKO]WIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. [W PARY]ŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pan [...] Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 3. stycznia.

(Wojskowość, sfery dworskie, Czechy i Bukowina a ministerjum.)

Wehrzeitung, najznakomitsze austro-węgierskie pismo wojskowe a oraz podobno organ ministra wojny, z pewnem zdumieniem podnosi, że podczas gdy ustęp po ustępie mowy tronowej obsypywano oklaskami, niekiedy nawet bardzo hucznemi, to ustęp o podniesieniu landwery zupełnie obojętnie przyjęto. A wszakże to nietylko dla kół wojskowych, ale w ogóle dla bytu Austrji kwestja arcyważna, nieskończenie ważniejsza od reformy wyborczej, którą obecnie na pierwszym planie czynności postawiono. Jak jest ważną, dowodzi gorliwość Węgrów około zorganizowania i pomnażania sił honwedów, i ciekawość, z jaką zagraniczni wojskowi spieszyli na rewie zeszłej jesieni pod Wacowem, gdzie piechota i konnica landwerów z mitralezami wystąpiły brygadami obok armii. Tę obojętność centralistów spamiętają sobie sfery wojskowe i przypomną w należytym czasie monarsze. A wszakże i Hohenwart wojskowym sferom ma przypisać swój upadek. Nim się jeszcze komu śniło o możliwości upadku gabinetu Hohenwarta, nagle w *Wehrzeitung* pojawił się artykuł namiętny przeciw czeskim artykułom zasadniczym, a właściwie tylko przeciw jednemu ich ustępowi, żądającemu dla sejmu czeskiego pewnych praw pod względem poboru rekrutów. Naturalnie wojskowość nie mogła przystać na takie żądanie, i niezawodnie Czesi tylko dlatego je włożyli, aby mieli w czem ustąpić — ale to był właśnie szkopuł, o który niespodzianie uderzył okręt Hohenwarta i Riegera i rozbił się, bo do rozpraw, do targów już nie przyszło.

Różne podają sprawy, na których ma się doświadczyć żywotność gabinetu Auersperga i przyszłość centralistów, — a kto wie, czy zapomniana wszędzie, w żadnym artykule pism centralistycznych o mowie tronowej wcale niewspominana sprawa podniesienia landwery, nie będzie tym szkopułem dla centralistów i ich „Wydziału wykonawczego“, jak owa sprawa rekrutów dla Hohenwarta i federalistów. *Wehr-Ztg.* podaje różne punkta, w którychby potrzeba zmienić ustawę o landwerze — do tego potrzeba wiele pieniędzy, wiele dobrej woli ze strony gabinetu przedlitawskiego i upuszczenia z teorematów liberalnych ze strony centralistów. Rozprawy przy etacie obrony krajowej, którego sprawozdawcą jest dr. Demel, wyświecą nam wiele, a może wszystko: czy może jeszcze w Austrji być mir wewnątrz i pewność wobec zagranicy zachłannej.

Z za kulis dworu przebijają się już powoli różne wiadomości, każące się domyślać, że w tamtych sferach gabinet Auersperga nie bardzo ma silne oparcie. Mowa tronowa, według tych wiadomości, ma być w istocie niczem więcej jak tylko programem *Nowej Pressy* i Auerspergów. Cesarz niechętnie odbył ten obrzęd, zrazu nawet zupełnie nie chciał mieć mowy tronowej, i tylko formalne błaganie całego ministerjum, wskazującego, że inaczej mu utrzymać się niepodobna, zdołało cesarza nakłonić. Osoby, obyłe na dworze, powiadają, że jeszcze żadnej mowy cesarz nie odczytał tak chłodno i monotonnie, tak że nawet centralistów to uderzyło. Dlatego i hr. Larisch w Izbie panów przyłączył się do ks. Czartoryskiego, co ministrów niemile dotknęło. Cesarzowa, która uderzająco skromnie na obrzędzie mowy tronowej wystąpiła, natychmiast po mowie tronowej wyjechała z Wiednia do Meran, choć miała dłużej zabawić, a nawet powiadano, że d. 9. bm. będzie na balu dworskim.

Dodajmy fakt, że komplet Rady państwa tylko na łasce, iż tak powiemy, Polaków wisi, a zrozumiemy, dla czego tak wszystkie pisma centralistyczne jak i sprzyjające im albo w służbie przedlitawskiego bióra prasowego stojące pisma peszteńskie ciągle a ciągle nawołują na centralistów, aby ich frakcje zaparły się swych odrębnych przekonań i dążności, i zamiast powodować gabinetem, sami się jemu powodowały w zupełności, aby w obozie ich żadnej nie było luki, przez któraby albo jego członkowie mogli się wykradać albo nieprzyjaciel wtargnąć. Dlatego *Nowa Presse* żąda też aby gabinet był jednolitym w całem znaczeniu, i w numerze niedzielnym w artykule *„Ein Finanzminister“* woła: *Eine Anomalie der brutalsten Art ist das Verbleiben des Freiherrn von Holzgethan als Finanzminister auch in Ministerium Auersperg.“*

Przytoczyliśmy te wyrazy w oryginale dla pana prokuratora, i pytamy go: coby on zrobił, gdyby które pismo polskie coś podobnego już nie o Auerspergu, ale o samym także Holzgethanie powiedziało? W całej historji dziennikarstwa austrjackiego czegoś takiego, jak ta wycieczka *Nowej Pressy* nie było.

Dnia 30. z. m. miał się istotnie cały klub ukonstytuować jako jedno ciało organiczne, zająć się ułożeniem programu i regulaminu; wszystkie sprawy mają poprzednio, przy udziale ministrów, w tym klubie być rozbierane i uchwalane, nim się w Izbach wytoczą — całkiem na wzór deakistowskiego klubu we Węgrzech.

Tyrolczycy weszli do Izby posłów, chociaż nie wszyscy. Za to uderza *Vaterland* na nich i na *Tiroler Stimmen*, a te znowu na Polaków, że swem postępowaniem zmusili Tyrolczyków do porzucenia pierwotnego zamiaru. Z Dalmatyńców także nie wszyscy weszli do Rady państwa. Ks. Greuter i Daniło są zapewne tylko przedniemi czatami, tylko na zwiady do Rady państwa przybyłemi.

W Czechach walka między rządem a narodem na śmiało się rozpoczęła. W skutek prośby centralistycznego komitetu wyborczego w Budziejowicach, namiestnik nakazał staroście powiatowemu, aby w porozumieniu z prokuratorją zajął się kwestją, czy nie należałoby członków czeskiego komitetu wyborczego tamże pociągnąć przed kratki sądowe. Całą tę korespondencję urzędową, w tajemnicy chowaną, pisma czeskie wykryły i dosłownie podały do publicznej wiadomości. Z powodu, że czeski Wydział krajowy nie chciał dać z funduszów krajowych pieniędzy na utrzymanie szkół, nie na mocy ustawy sejmu czeskiego urządzonych, namiestnik zagroził sekwestrem funduszów krajowych, a gdy Wydział ani odpowiedział, ani do ministerjum nie zarekurował, więc namiestnik „jako prezes krajowej Rady szkolnej“ kazał na razie wziąć 140.000 złr. z dodatków krajowych (roczna suma na te szkoły wynosi 1,050.000 złr.).

Czesi, zdaje się, przyjmą teraz nowy sposób walki z rządem (obacz „Przegl. pol.).

Na Bukowinie walka z rządem, przy braku dzienników, przeszła w Rady powiatowe (ob. koresp. z Czerniowiec).

Wiadomości o rokowaniach Lonyaya z Kroatami podajemy pod „Przeglądem politycznym“.

Rok 1872.

Przejęci ogromem nieszczęść narodowych, rozpoczynamy rok obecny w poważnym nastroju ducha. Brak wytrwałości w pracy dotąd odznaczał wszelkie nasze przedsięwzięcia, dziś za to w ogóle widzimy chwalebną dążność do wynagrodzenia dotychczasowego zaniedbania. Starać się więc nam tylko należy, aby owe objawy chlubne usposobienia narodu właściwie zostały zużytkowane, odpowiednie wydały rezultaty.

Z powodu smutnej rocznicy stuletniej niewoli narodu liczne powstały projekty jej obchodu — dobrej woli widzimy w nich wiele, nam jednak o praktyczność chodzić przedewszystkiem musi. Zdrowy zmysł narodu odrzucił przeto odrazu różne zamiary co do zewnętrznych oznak smutku, oświadczył się stanowczo przeciw wszelkim demonstracjom, które nie w porę użyte, tylko zużywają zasoby sił narodowych, a wyraził skłonność do zajęcia się pracami organicznemi.

Przyszłość nasza zależy od zaznajomienia ludu z obywatelskiemi obowiązkami, - dlatego też zastanawiając się, jak nam obchodzić wypada setny rok cierpień narodu, jak nam należy odpowiedzieć na Prusaków naigrawania się z męczeństwa naszego, ogólnie zwrócono uwagę na lud wiejski. Podniesienie moralne ludu, obznajomić go z obowiązkami narodowemi, oświecać więc go jest pierwszą naszą powinnością i najlepiej zrozumianym interesem. Oświata podnosi uczucia narodowe — dowodem tego lud szląski. Mieszkańcy Nadbałtyku i ludność górno-szląska zdradza tajone w głębi serca uczucia polskiej wraża narodowi naszemu inteligencja, tamże rozsiadła, i brak wyższych warstw polskich jest powodem ich uśpienia — a jednak knowania germanizacyjne nie są w stanie przytłumić w zupełności życia narodowego, rozwija się ono, jakkolwiek dla braku środków dość słabo. Winniśmy przeto pamiętać, iż ludność polska pozbawiona inteligencji narodowej, sama nie jest w stanie sobie wystarczyć, potrzebuje pomocy naszej, opieki, dostarczenia potrzebnych środków.

Niemcy dla urządzenia ogni sztucznych i innych hec podjętych dla urażenia naszej godności narodowej, opierając się na zachęcie króla Wilhelma nałożyli podatek na siebie, a co więcej, sejmik powiatowy w Starogrodzie, podniósł go z funduszów publicznych, czyby więc nam śmiał ktoś wzbronić krzewienia oświaty pośród ludu, w chwili właśnie, gdy stała się ona dziś hasłem w całej Europie, a w Niemczech już doprowadzono ją do tak pomyślnych rezultatów, że na stu zaledwie dwóch lub trzech nie umie czytać i pisać?

Niewątpliwie rozszerzać oświatę ludu pomyślnie mogą tylko autonomiczne instytucje — oświata ludności ubogiej wzrasta w miarę rozszerzania się samorządu. Wiele jednak, bardzo nawet wiele mogą zrobić prywatne usiłowania. Polki w zaborze moskiewskim przed powstaniem wykazały nam, i dowiodły, co może zrobić gorliwość patrjotyczna. W Kongresówce zwłaszcza w 1861 i 62 roku, niewiasty polskie urządziły w każdej prawie wsi szkółki, a ucząc same dziatwę ze wsi, zbliżały się do ludu i tym sposobem łatwiej im przychodziło obznajamiać go z obowiązkami obywatelskiemi. Dziś dobre chęci zacnych Polek stron tamtych nie dadzą się zużytkować należycie, niechaj jednak owe ich usiłowania staną się wzorem dla niewiast innych części Polski. Patrjotki nasze mają dziś zaszczytną sposobność pracowania dla kraju — niech tylko każda z nich poświęci dziennie kilka godzin dla dziatwy wiejskiej, a tem najlepiej uczci smutną pamiątkę rozbioru Polski, najlepiej zasłuży się krajowi. Pomocą w owej pracy patrjotycznej winni im być wszyscy, ale przedewszystkiem kapłani polscy. Ksiądz najbliżej obcuje z ludem, zna jego przesądy, najłatwiej więc mu przy dobrej woli trafić do jego przekonania, ma bowiem za sobą z góry serce i ufność poczciwego ludu. Księża moskalofilscy umieją zręcznie dla swych niecnych celów użytkować ten stosunek, dlaczegoż więc księża, prawdziwi patrjoci polscy i ruscy, trzymają się zdala od ludu, nie chcą mieć nań wpływu żadnego? W sejmie ks. Pawlikow z towarzyszami trzymają w zupełnej zależności posłów włościańskich, bałamucą ich dla swych celów, a żaden z naszych księży biskupów i kanoników, co zasiadają w sejmie, chociaż włościanie z pełną są dla nich ufnością, nie zadają sobie trudu przemówić w obronie prawdy — a przecież zdaje się, że to jest powinnością kapłana polskiego.

Wzywając patrjotyczne Polki i zacnych kapłanów w pomoc nauczycielom ludowym do pracy nad ludem, pewni jesteśmy, iż przejęci sumiennie obowiązkami, z końcem roku bieżącego wykażą się już tak pomyślnemi postępami, że kraj wdzięcznym im być musi. Nie wątpimy też, iż w tej pracy patrjotycznej naszych Polek i kapłanów polskich cały ogół polski serdecznie wszelkiemi możebnemi drogami wspierać ich będzie. Ma właśnie w tym czasie utworzyć się ze znanych a posiadających ogólne zaufanie patrjotów w Galicji komitet, który mając na względzie szerzenie oświaty ludowej, zbierać będzie za przyzwoleniem rządu składki na wydawnictwo dzieł ludowych, wspieranie gorliwych nauczycieli itp. cele. Zapewne w zaborze pruskim o zebraniu funduszów w granicach możebności również pomyślą. Dla ludzi przeto dobrej woli otwiera się pole zasłuże-

---

Krajobrazy

przez

Kalinowę.

I.

(Dokończenie.)

Pańko, Michał i trzeci Fedora pomocnik, legli na murawie obok drogi. Umęczeni, ledwie dyszą. Przystępuję do nich. Pańko ledwie mię poznał.

— Pańku! wołam nań. — A to wy? ja hadau, szczośte zhynuły — ja was wydiu na spławi, jakeś te stojały; taj potom jak woda wamy kienuła pid spid.

I opowiada Pańko o sobie, jak go woda porwała, i rzuciła ku faszynom, jak się tych faszyn uczepił, i wyleźć z wody nie mógł, bo wir za nogi go ciągnął; jak zaczął o ratunek wołać — aż z mostu nadbiegli robotnicy i wydobyli go na brzeg.

Pańko bałaka, a tymczasem Fedor z ludźmi lachowieckiemi wdaje się w rozmowę serdeczną, i wyczekuje, by który z tych zaprosił nas na nocleg.

Fedor jest politykiem dość dobrej wody. Do karczmy nie chce iść, bo tam niema wygody, a ludzie jego potrzebują wypoczynku.

Diaczycha z Lachowiec, wdowa, słucha z zajęciem wywodów Fedora, i zaprasza jego i nas do swojej chaty, przedstawiając, iż ma dwie izby, że rozpali ogień, że wysuszy nasze zmoknięte odzienie.

Fedor politykuje jeszcze, przepraszając diaczychę, że on niewie, czy panok, t. j. ja, przyjmie jej zaprosiny, bo pewnie chciałby coś zjeść, a w karczmie to najlepiej.

Diaczycha poczciwa usłyszała, szo panok, zerknęła na mię stojącego — taj dalej do Fedora w prośby, żebyśmy przyjęli u niej gościnę, że znajdzie się i kura pieczona i mleko i chleb dobry.

Fedor polityk... dowcipny, wyrachowany; on chciał się dowiedzieć, co diaczycha na stół dla zgłodniałych żołądków naszych postawi, dlatego też dawał się prosić i przepraszał zarazem.

Fedor, dobry dowódzca, bo dbały o swoich żołnierzy. Huknął na nas: — A nu chłopci — pijdem w hosti!

Pańko skoczył na równe nogi, przysunął się do diaczychy, omało, że jej nie uściskał. Drudzy dwaj towarzysze spławnicy skromni i nieśmiali.

Zabieramy się w pochód za diaczychą wszyscy, lecz Fedor rozkazuje Pańkowi i drugim dwom spławnikom, by szli po nad brzeg, w dół wody, i wypytali o nasze rzeczy — tudzież, by wyłapywali deski, które woda do brzegu nadniosła.

Pańko gdy głodny i umęczony, lubi się sprzeciwiać. Atoli jedno spojrzenie ze strony Fedora, i Pańko staje się pokornym jako baranek. Pomimo tego, odchodząc Pańko, pomrukuje coś pod nosem, iż to noc, to nie widać desek przy brzegu.

Fedor nie słucha Pańka, i na odchodnem daje mu wskazówkę, by, jak skończy robotę, dopytywał się do chaty dziaczychy, która zadowolona z gości i ucieszona nadzwyczaj, ofiaruje się wysłać parobka swego do piwnicy, pouczając przytem Pańka, iż chata jej niedaleko od brzegu koło karczmy, we wsi będącej. Dziaczycha biegnie prawie przed nami, a Fedor filut, chwali jej lekkość, pytając babę o wiek. —

Dziaczycha odpowiada, iż ma 50 lat, na co Fedor zapewnia, iż był pewny, że nie ma więcej jak tylko 30. Baba komplementem rozdrażniona, idzie już w susach. Ledwie zdążamy.

Karczma po drodze. Fedor mi szepce, że wypada babę zaprosić na wódkę. Uznaję słuszność uwagi, i zapraszam dziaczychę do karczmy. Baba pije, gdyby wysłużony dragon. Fedor i w tem widzi powód do wylania babie całego potoku pochwał: a skutek tego był ten, iż dziaczycha przyrzeka nawet w końcu, zabić na wieczerzę dla nas prosię.

Jeśliby tak dalej komplementa Fedora a baby poczciwej entuzjazm, były się wzmagały, byłaby dziaczycha nareszcie i wołu ofiarowała; atoli progresji tej przeszkodziło wejście do izby szynkownej urzędu gminnego lachowieckiego z wójtem na czele i Pańkiem, niosącego nasze zmoczone a ułowione poniżej mostu ruchomości.

Urząd gminny, któremu Pańko później, gdyśmy się zeszli u dziaczychi na wieczerzy, przydał miano „bazia“, a jego członkom „bazi“, niedowierzał Pańkowi, gdy ten zdybawszy ich nad brzegiem z rzeczami, żądał zwrotu takowych; dlatego też udano się do karczmy po wyjaśnienie do Fedora.

Stwierdziwszy wójt tożsamość podań Fedora z temiż Pańka, bezustannie zżymającego się, oddał nam ruchomości nasze, oświadczając przytem, że kilkadziesiąt desek ze spławu, złapanych przez ludzi lachowieckich, znajduje się przy brzegu.

Fedor dziękował. Wójt z powagą wypytywał się o wypadku, który się nam przytrafił. Proponowany przez Fedora „propij“, wójt nie przyjął.

Żegnamy wójta i idziemy z dziaczychą do jej chaty.

Po drodze rozmawiam nad znalezieniem się wójta lachowieckiego. Ujęły mnie jego powaga i bezinteresowność, rzadka czasem nietylko u naszych rządców gminnych ale i powiatowych.

Dziaczychy chata pomiędzy drzewami. Za chatą widać kilka zabudowań gospodarskich i stare brogi. Weszliśmy do izby. Wesoły ogień na kominie gore, przy którym kilka dorodnych dziewek, snać córek gospodyni naszej się krząta. Gospodyni rozporządza zabicie kury, kurcząt i prosięcia, na którą to wiadomość mlasnął Pańko językiem. Po chwili wchodzi reszta dwóch pomocników Fedora. Pańko rozpowiada o starciu, jakie miał nad brzegiem z wójtem. „Ti bazi, hadały, szom złodij“, oburza się Pańko już na samo wspomnienie o owem starciu straszliwie.

Zapytuję Pańka, dlaczego nazywa urząd gminny względem radnych baziami.

— A bo — odpowiada Pańko, bowiem ci z dołów radzcy, gdy się zejdą celem uchwał, to obstępują kupę błota, każdy z nich wtyka laskę swą w błoto, i przybrawszy minę poważną i spokojną, zamiast uchwalać coś, szturkają w błoto, a za każdem takiem szturknięciem powiadają: ba, ba, ba! Na takich ba, ba, kończy się posiedzenie, nie wydawszy żadnego skutku prócz baziów.

Pańko jest złośliwym, a przytem obrażoną została jego duma huculska przez wójta Lachowiec; zdaje się tedy, że Pańko z uprzedzenia wygadywał na baziów podgórskich, chociaż z drugiej strony możeby i Pańko miał słuszność w twierdzeniu swojem, rozważywszy, jak we wielu miejscach u nas w kraju radzenie i porada względem spraw gminy, powiatu lub kraju, na gołych ba, ba częstokroć się zakończa. Jednakowoż bajania rad gminnych wyglądałyby mniej karygodnemi od bujań naszych rad powiatowych, które, otwarcie powiedziawszy, a szczerze się w piersi uderzywszy, zawiniły wobec kraju jako i wobec swojego sumienia wiele, i bardzo wiele.

Rady powiatowe nasze, pomimo, iż ustawa odnośna nie przydała takowym egzekutywy, posiadają władzę dostateczną, bo moralną. Rady powiatowe winny były dotychczas w kraju wyrobić sobie jakieś poważanie. Powaga stanowi władzę, a nie egzekutywa.(?) I smutny to stan kraju, w którym okazuje się potrzeba egzekucyj i egzekutyw wszelakiego rodzaju.

Ustawa o zakresie działania Rad powiatowych jest błędną, nie przeczę; atoli błędy dadzą się naprawić, ominąć. Gdyby zebrania członków Rad powiatowych dbałemi były o dobro powiatu swego, gdyby członkom tychże zebrań nie chodziło o zaszczyty nazywania się i tytułowania prezesami i t. d., byłyby błędy ustawnicze — zda się umyślne — zniknęły jako mara nocna przed światłem.

Uczciwa a oględna przytem praca, energia w pełnieniu obowiązków, zniweczą niejeden błąd, niejedną usterkę; — ale myśmy obaczyli błędy, i zagapiliśmy się niejako na takowe i poglądamy na te błędy do dnia dzisiejszego, — i dalej ani krok naprzód, patrzymy bezustannie, i patrzmy do końca tak, po naszemu!

Pracy, pracy nam trzeba i porządku, bośmy biedni i.... niewolnicy przyzwyczajeń zastarzałych!

Gospodyni nasza zastawiła wieczerzę sutą. Woń pieczeni, t. j. trzech kur, kurcząt i prosięcia, łechce nasze powonienie. Pańko się niecierpliwi, i w skutek tego zjadł oczyma już całe prosie.

Zasiedliśmy do wieczerzy — gospodyni stanęła przy stole, posługując nam. Nie czekając na prynukę, Pańko zamierza się z nożem do prosięcia. Pańko okazuje się być sztukmistrzem w dzieleniu, i widać w nim znawcę anatomii. Kuchmistrz pierwszy nie byłby się tak zgrabnie uwinął.

Apetyt nas ogarnął wielki i niezwykły. Moknięcie bezustanne prawie w wodzie przez całe popołudniu, robota żmudna przy wyciąganiu kłody w lesie za Żurakami, rozbicie spławu i topienie się — wszystkie te okoliczności sprawiły w nas chęć jedzenia straszną.

Pańko połyka kości z prosięcia.

Dzięki dla gospodyni nie ustawały, a jej radość z gości również. Było późno w nocy, gdyśmy się do snu na świeżem sianie w drugiej izbie ułożyli.

Nie świtało jeszcze, gdy Fedor nas zbudził. Swoich pomocników wezwał do roboty około zbierania desek i związywania takowych na spław, mnie radząc, bym z drugiemi, rankiem nadchodzącemi, w dalszą podróż się udał, gdyż starym spławem nie pojedziemy, a Fedor wraca napowrót do Sołotwiny.

Żegnamy chatę gościnną.

Wieś Lachowce liczy się do wsi podgórskich; położoną jest na równinie obu Bystrzyc. Rola pól lachowieckich nie bardzo urodzajna. Zboża nikłe, natomiast trawy bujne. Lachowce położone przy trakcie rożniatowskim, mało uczęszczanym, pomimo, iż położone nad rzeką spławną, nie przedstawiają tak dla pomniejszych gospodarzy, jako i większych, tak dla handlarzy jako i przemysłowców, żadnych szczególnych intrat i dochodów.

Na przeciwnym brzegu Bystrzycy od Lachowiec, znajduje się osada Zamczysko, nazwanie, zda się, pochodzące od zamku, dawniej na górze nad osadą sterczącej położonego. Dziś z zamku ani znaku.

Czyli zamek na Zamczysku dzisiejszem istniał, jaka przeszłość jego i t. d., pozostawiłbym to Wn. p. Sznajdrowi do dochodzenia, jako w tej mierze najwięcej obznajomionemu.

Nim słońce zeszło i roztoczyło swoje jasne promienie po dolinie obu Bystrzyc, siedziałem już na innym spławie.

Woda przez noc opadła trochę — a [...] rwała ani niosła nas tak szybko, jak dnia poprzedniego. Także spad wody od Lachowiec zaczyna być mniejszym.

Bohorodczany wieś i miasto przed nami. Bohorodczany wieś położona po lewej stronie rzeki na górze. Bohorodczany miasto po prawym brzegu na równinie. Obie miejscowości łączy kładka na sposób amerykański ustawiona. Dla nieprzyzwyczajonych takiemi kładkami kroczyć, przejście kładką połączone byłoby z niebezpieczeństwem życia. Kładka chwiejąca się, wysoka, idzie przez całą szerokość rzeki Bystrzycy.

Miasto Bohorodczany oświetlone od wschodu promieniami słońca, wygląda na miasto dość schludne i przestronne. Krzyże kościoła o murach starych i cerkiewki drewnianej, świecą i błyszczą w dal po dolinie aż ku górom bliskim. Bohorodczany są miastem handlowem. Skóry wyrobu bohorodczańskiego i obrazy cerkiewne, są sławne na całe Pokucie. Odbywają się tu także sławne jarmarki na konie huculskie. Bohorodczany są własnością hr. Stadiona.

Gräflich Stadionische Güterverwaltung pomimo, iż jest niemiecką, zasługuje na wszechstronne uznanie. Gospodarstwo polne, pomimo nieurodzajności gleby, wzorowe. Pola nad wodą blisko położone, zasłonięte od wylewów; brzegi zaopatrzone faszynami; rola umiejętnie uprawiona i wszystko w takim porządku, że podziwiać trzeba i brać tylko wzór.

nia się dobrzę krajowi przez ofiarność, chodzi tylko, aby ofiarności tej nadać jak najpraktyczniejsze zastosowanie. Poważny nastrój ducha pozwala nam jednak wierzyć, iż w owych usiłowaniach naszych nie zejdziemy z drogi obowiązku — a z końcem bieżącego roku będziemy już w stanie wykazać się pomyślnemi rezultatami.

Początek zas najtrudniejszy, a w Galicji jakkolwiek włościanie są powołani do życia publicznego, obznajomienie ich z obowiązkami narodowemi jest dopiero w początku — gdy jednak położymy fundamenta, dalsza budowa pójdzie łatwiej. Trzeba nam przedewszystkiem wyrobić apostołów ludowych z łona ludu, im łatwiej przyjdzie przemówić do jego serca. Trzeba nam się starać zbliżyć i zapoznać z ludem, a ku temu najpraktyczniej służyć mogą zjazdy tego rodzaju, jak był zjazd sierpniowy we Lwowie, potrzebaby się jednak starać nie tyle o liczny w nim udział mieszczaństwa, inteligencji, jak przedewszystkiem o to, aby w nim uczestniczyli jak najliczniej reprezentanci ludu z każdej okolicy, tą drogą najlepiej zjednać można ufność wieśniaków naszych. Tych kilkunastu włościan, co w sierpniu byli na zjeździe, niewątpliwie zostali tak ujęci, iż zostaną gorliwymi apostołami wśród ludu. Uroczyste przyjęcie, wiara zebranych w przyszłość narodu, musiała utkwić na zawsze w umyśle naszych kmiotków, chwile te będą też dla nich pamiętne w całem życiu. Co rok zjednamy sobie stu takich apostołów a z ich pomocą po latach 20 cały lud polski z obowiązkami narodowemi dokładnie będzie obznajomiony, przewyższy w cnotach obywatelskich najwięcej dziś oświecony lud niemiecki.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Czerniowce d. 1. stycznia.

(*Y.*) Senatorowie nasi, owi sławetni eksmandatarjusze, respicjenci, becirkshauptmany zamilkli i rozpierzchli się na wszystkie cztery wiatry, do ognisk domowych, zamilkli, ale ich głosy szumią nam jeszcze ciągle w uszach. Mamy tu na myśli dwa fakta, które aż nadto świadczą o zachowaniu się tych szanownych panów, których *Amtseifer* idzie dalej, aniżeli samych chlebodawców, zasiadających obecnie na fotelach ministerjalnych: unieważnienie najlegalniejszych wyborów Mikołaja Mustazzy i A. Kovacza i wybór nowego Wydziału krajowego, w którym nie ma ani jednego nieurzędnika. Oto panowie Mustazza i Kovacz, wybrani przez gminy wiejskie ogromnemi większościami głosów, są ludzie zacni, niezawiśli, a nie służalcy, nie chińskie pagody, zmieniające swe przekonania co miesiąc, kiedy tylko nastąpi jaka zmiana ministerstwa, wystawiające się na pośmiewisko i wzgardę prostego nawet chłopa. Gdyby inne prawowite sejmy, robiąc użytek z przysługującego im prawa orzekania o ważności lub nieważności pojedynczych wyborów, również po auzersku to prawo interpretowały i na inicjatywę p. Starka, *des k. k. wirklichen Finanzwache-Respicienten* z posłami federalistami sobie postępowały, natenczas najłatwiej w świecie mogłaby każda większość, choćby tylko przewagę jednego głosu miała po swojej stronie, powyrzucać z kretesem wszystkich innych posłów, którzy z nią nie chcą się solidaryzować. A przecież mimo wszelkiego zaciekłego centralizmu, nigdzie podobne rzeczy nie praktykują się. Gdzieindziej uważanoby to za brutalność, demoralizację, której choćby dla samej przyzwoitości unikać należy.

Zaiste żałować należy, dlaczego biurokraci nasi nie poszli konsekwentnie dalej w tym kierunku, i nie powyrzucali wszystkich innych, którzy ważą się mieć inne przekonanie, jak pan Lasser i jego koledzy. Byłby to jeszcze większy *Amtseifer* i liberalizm. Piękny to liberalizm ten żydowsko-niemiecki, który samowolnie waży się okręgom wyborczym stawiać alternatywę: albo wybierzecie c. k. starostę lub jakiego tam kancelistę, albo jeśli tego uczynić nie chcecie, nie pozwolimy wam wybrać kogo innego, gdyż mając większość w sejmie, każdym razem wybór wasz ot tak sobie dla zabawki unieważnimy!

Przystąpmy teraz do drugiego faktu, do nowego w całem słowa znaczeniu c. k. Wydziału krajowego, który się składa z c. k. starosty p. Wojnarowicza, c. k. starosty Reneja, z c. k. starosty Stokery i wreszcie z respicjenta Starka. Śmiało twierdzić możemy, że pod słońcem podobnego Wydziału jeszcze nigdzie nie było, że o czemś podobnem nikt nawet nie miał dotychczas wyobrażenia. Jeśli zważymy, że ci starostowie wraz z p. respicjentem jako podwładni prezydentowi krajowemu br. Pino, na każde skinienie słuchać go muszą, natenczas nie trudno zrozumieć, że taki „Wydział krajowy“ nie jest czem innem jak tylko prostą filią c. k. rządu krajowego, dla której rzeczywiście szkoda ponosić kosztów i obarczać biedny nasz kraj *cuszlagami*. Daleko byłoby stosowniej, bo nie kosztowałoby nas tyle wdowiego grosza, tyle ciężkiego potu i zmudnej pracy, gdyby po prostu zniesiono całą autonomiczną instytucję w naszym kraju i rządzono tak, jak rządzono dawniej za czasów ś. p. Bacha.

Posłowie federalistyczni pod przewodnictwem br. Petriny nie uznają, jak wiadomo, ani prawowitości sejmu, ani też w ogóle żadnych postanowień tego zgromadzenia. Owóż w myśl deklaracji wniesionej 20. grudnia przez federalistów, stary Wydział krajowy nie uznając legalności nowego Wydziału, postanowił urzędować dalej i nie oddać c. k. Wydziałowi ani aktów, ani kasy, ani w ogóle nie zdać mu swojego urzędowania. Nie trudno przewidzieć, jak ta dla centralistów fatalna historja będzie musiała być rozwiązaną, zapewne użyciem siły, gdyż inaczej ani myśleć, znając energiczne postanowienie federalistów, żeby ten spór załagodzono. W myśl deklaracji większość rad powiatowych a mianowicie: storożyniecka, wyżnicka, kimpolundzka, serecka, czerniowiecka i suczawska oświadczyły się również przeciwko prawowitości obecnego „sejmu,“ nie uznając również nowego Wydziału za legalny.

Taką to dezorganizację przyniósł nam rok stary pod koniec swojego żywota w darze! Mimowoli więc pytamy się „przyparci do ściany“ sami siebie: Dopóki trwać będzie ten stan?

Na to pytanie odpowie nam rok nowy, na to pytanie odpowie nam korona, do której pełni zaufania udajemy się o pomoc.

(Z listu tego większą połowę wykreślić musieliśmy, aby się nie narazić na konfiskatę. P. r.)

Paryż d. 24. grudnia.

(*R. W.*) Skargi i żale na nieporządek w mieście nie były bez skutku. Obecnie zarząd miasta zajmuje się szczerze oczyszczeniem ulic, jakiem dawniej Paryż wszystkim miastom przyświecał. Przy tem zajęciu szukają sposobów szybkiego uprzątnięcia śniegu z ulic. W tych dniach czytałem właśnie pomysł jednego z inżynierów, który radzi, aby przy pomocy machin parowych, wrzącą wodą topić śnieg na ulicach. Czy ten pomysł okaże się praktycznym? Wątpię. Wszakże dowodzi on, że municypalność pragnie okazać swą gorliwość i staranie o wygodę publiczności.

Prefekt Sekwany łącznie z radą miejską obraduje nad ustanowieniem budżetu miasta. Zdaje się, że innym sposobem nie przyjdą w nim do równowagi, jak przez utworzenie nowych podatków. Zachodzi atoli pytanie: jakie przedmioty dałyby się jeszcze obciążyć podatkiem, zwłaszcza, że minister finansów już podwyższył opłatę od napojów i żywności. Prefekt radził, aby od przywożonych do miasta alkoholów i win zbytkowych pobierać cło wyższe. Po głębszej jednak rozwadze i przypuszczeniu zmniejszenia użycia tych napojów, odstąpiono od tej myśli. Zdaje się, że ostatecznie skończy się na układach z Towarzystwem gazu i podwyższeniem podatku od drzwi i okien, miastu bowiem koniecznie potrzeba w tym roku o 20 milionów franków więcej na wydatki jak zwykle.

Paryżanie niecierpliwie oczekują na zatwierdzenie budżetu miasta przez Zgromadzenie narodowe, wszystkie bowiem roboty są w zawieszeniu. Gruzy Hotel de Ville są jeszcze nietknięte. Dwa wielkie kolegja Roland i Chaptal, czekają na wykończenie. Za to około pałacu Palais-Royal skrzętnie pracują, aby go przywrócić do dawnego stanu. Ruiny ministerium finansów jeszcze nie rozebrane. Na budowę gmachu Legji honorowej, jeszcze dostateczna ilość pieniędzy od członków nie zebrana, ale roboty nad nim już rozpoczynają; Izba obrachunkowa stoi w gruzach. O gmachu Tuillerjów nie ma teraz mowy. Zamiar wybudowania w tem miejscu kolumnady wspaniałych wschodów, o którym donosiłem, poszedł w odwłokę, z powodu, iż w izbie chcą koniecznie zrestaurować pałac tuileryjski. Ulica Royale, naprzeciw Magdaleny wkrótce już będzie przyprowadzona do dawnego stanu.

Krążą pogłoski, że kościół Assomption, gdzie ks. Zmartwychwstańcy odprawiają nabożeństwa dla Polaków, ma być zamieniony na parafję. Gdyby się ta pogłoska sprawdziła, nabożeństwa polskie nie mogłyby się w tym kościele odprawiać.

Posiedzenia Zgrom. narodowego odbywają się trochę spokojniej. Niedługi to atoli spokój, wkrótce zapewne zerwie się jak burza nowy jaki spór i pokłóci deputowanych.

Rozumniejsi, lepiej powiedzieć uczciwi Francuzi, gorzko opłakują upadek moralny Francji. Wczoraj od pewnego znakomitego urzędem Francuza, który powrócił z prowincji, słyszałem niezmiernie smutne sprawozdanie, co tam widział.

„Wy Polacy, powiedział, jesteście szczęśliwi od nas, aczkolwiek jesteście w niewoli, przed wami bowiem jest przyszłość, jako przed narodem kochającym prawdziwie a gorąco ojczyznę. A przed nami, którzyśmy zobojętnieli dla ojczyzny, jaka przyszłość?.... Przepaść.“ Ja tak rozpaczliwej o narodzie francuzkim nie mam opinji, owszem mam mocną nadzieję, że się wkrótce odrodzi, wzmocni i spotężnieje.

Jeśli więc Francja zamiłuje rząd uczciwy republikański; jeśli zbawcy na podobieństwo Napoleona III., Chamborda lub Orleanów uwolnią ją od swoich zbawczych eksperymentów; jeśli jej mędrcy zejdąz drogi materjalizmu, a młodzież ochłonie z gorączki bogactw i zabaw; jeśli jej sprawozdawcy zrozumieją lepiej od galicyjskich potrzebę przymusowej oświaty i poprą projekt Jules Simona o wychowaniu, wtedy Francja szybko odrodzi się i zajmie dawne stanowisko pomiędzy narodami.

W emigracji znajduje się jeszcze dotąd wiele nędzy. Mnóstwo próśb wniesiono na ręce dawnej delegacji o wsparcie, bo nieszczęśliwym zdaje się, że kraj ciągle o nich pamięta i nadseła na starców, sieroty i ubogich pieniądze. Smutne złudzenie, tak nie jest. Delegacja funduszów nie posiada, kraj ograniczył się do jednorazowego wsparcia, a bogaci mocno ściskają swe kieszeni i cieszą się, że im nikt obowiązków nie przypomina. Oby było inaczej, oby zrozumiano obowiązki względem rozprószonych i nie myślano, że miłosierdzie kogokolwiek zubożyło lub zubożył!

List ten wysyłam do Was w wilję Bożego narodzenia, przyjmcie więc rodacy serdeczne słowa od tułaczów.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry.

Wiedeński korespondent *Politiki* wzywa delegację naszą, aby, kiedy już rezolucję wniosła w Radzie państwa, statecznie jej broniła, aby nastawała na decyzję rządu i centralistów, nim się wezmą do jakiejbądź innej sprawy zasadniczej. Zdaniem jego całą akcją kieruje Andrassy w tym duchu, aby ministerjum Auersperga waśń prawno-polityczna w Przedlitawii znowu o jednę sesję przydłużyło, wzmacniając tym sposobem wpływ partji rządzącej w Węgrzech, a starając się dobić jak najtaniej targu z Kroatami, utwierdzić jej panowanie. „Tym sposobem podżegania Niemców przeciw Czechom, balansując wszystko Galicjanami, Andrassy postępuje, jak niegdyś absolutyzm. Absolutyzm runął, tak i dzisiejsze sztuczki na nic się nie zdadzą. Jeżeli w takim stanie rzeczy wolno ze spokojnego jak bagno Wiednia dać jaką radę waszym umysłom rozjątrzonym w domu, to chyba tę: wygłodźcie to ministerjum. Nie nastręczajcie mu żadnej sposobności, aby brak polityki wetowało policją, aby środkami ucisku nadawało sobie pozór siły twórczej, aby krokami administracyjnemi pokrywało niedostatek postępu politycznego; niechaj zemrze na puszczy swej jałowej doktryny.“

Sprawozdawcą komisji adresowej Izby panów, do której wzięto ks. Jabłonowskiego, jest hr. Antoni Auersperg, ów sławny spiewak wolności, który jako sprawozdawca w r. 1870 rzekł, że ludy, domagające się autonomii w Austrji, są złodziejami i rabusiami. Według *Starej Pressy* posiedzenia Rady państwa rozpoczną się nanowo dnia 10., nie 8. bm. Referata komisji finansowej mają być szybko ułożone, i cały budżet, jak się centraliści spodziewają, nie da powodu do szerokich rozpraw.

Wiemy już w ogóle, jak sobie centraliści postąpili z naszą delegacją pod względem wyborów do komisyj. Do komisji adresowej powołali tylko dwóch: Zyblikiewicza i Czerkawskiego, z innych stronnictw nikogo, tak, że wotum mniejszości jest tu według regulaminu niemożliwe. Czy, i którego z tych dwóch wybrali do podkomitetu, niewiadomo. Do komisji finansowej wybrali tamtych dwóch i p. Weigla; p. Zyblikiewiczowi oddano referat kontroli rachunkowej, p. Czerkawskiemu referat dóbr państwowych, gmachów skarbowych, kolei skarbowych, fiskaliów i przypadłości, tudzież poruczono mu wypracowanie ustawy o sprzedaży nieruchomości państwowych. Do komisji petycyjnej wzięto p. Czajkowskiego, do weryfikacyjnej żadnego. Na dziewięć oddziałów Izby tylko p. Zyblikiewicza zrobili zastępcą przewodniczącego w oddziale pierwszym. Między sekretarzami niema żadnego Polaka; między weryfikatorami p. Wereszczyński, między kwestorami p. Dzwonkowski.

Dnia 30. z. m. odbyła się trzecia konferencja narodowców kroackich z p. Lonyayem, tudzież br. Wenckheimem, ministrem węgierskim do boku królewskiego. Na tej konferencji wręczyli Kroaci Lonyayowi memorjał, zawierający ich życzenia, który tego samego dnia cesarzowi przedłożono. Zarazem Lonyay zawiadomił Kroatów, że żałoby ich z powodu, że ustawy ugodowe z r. 1868 niedostatecznie są wykonane, i zachodzą pewne nadużycia administracyjne (tak np. rząd węgierski z kroackimi koresponduje nie po kroacku, druki pocztowe nie są kroackie i t. p.), zostały już wysłanem z Wiednia rozporządzeniem do rządu kroackiego usunięte.

W ślad za narodowcami przybyli do Wiednia to z polecenia rządu, to prywatnie: członkowie rządu kroackiego, ban Bedekowicz, szef sekcji Suhaj, dyrektor skarbu Wakanowicz; z ministerjum do spraw kroackich radca dworu Bogowicz; komenderujący Kroacji, jen. Mollinary, komisarz dla Belowaru, jen. Rosenzweig; dalej hr. Wład. Pejacewicz, szambelan Juliusz Jelaczyc, właściciel dóbr Kolowan Miksic, radca zagrzebskiego sądu krajowego Krciwoj, żupan syrmijski Kuszewicz, arcybiskup Mihajlowicz. Czy tylko ci panowie, czy jeszcze inni należą do koła unionistów, które się we Wiedniu zebrało, nie można się dowiedzieć. D. 30. z. m. unioniści zebrali się we Wiedniu u hr. Erdödego w sprawie, jaką dać radę rządowi. Mniejszość była za tem, że rokowania z narodowcami na nic się nie zdadzą, że najlepiej sejmowi nowowybranemu, który na 15. bm. jest zwołany, pod jakim pretekstem nie dać się zgromadzić, i opozycję wziąc ostro w kluby. — Większość oświadczyła się przeciw temu, gdyż środki gwałtowne nie są na czasie, rozwiazanie sejmu przed zebraniem się jego, tylkoby jeszcze mocniej rozjątrzyło, a żadnej korzyści nie przyniosło. Większość niezawodnie przemoże, bo i cesarz nie zatwierdziłby kroków gwałtownych. Zresztą uchwalono poczekać, aż będą wiadome propozycje narodowców, i następną konfereację na d. 31. naznaczono, w którym to dniu miała się odbyć czwarta konferencja Lonyaya z narodowcami. Słychać, że na życzenie cesarza, odbędzie się konferencja narodowców z unionistami.

Według *Zukunftu*, narodowcy poczynili z programu swego stronnictwa wszelkie ustępstwa, o ile na to pozwalał honor osobisty i potrzeby w kraju i narodu, i jest nadzieja pomyślnego skutku. *Wanderer* pisze: „Rząd węgierski gotów dać Kroacji większą swobodę w gospodarstwie finansowem, użyczyć większego wpływu przy mianowaniu bana i nadać sejmowi kroackiemu prawo ministrów do spraw kroackich pociągać do odpowiedzialności. W rokowania wciągnięto także sprawę Pogranicza, w którym to zapewne celu jen. Mollinarego do Wiednia powołano. W razie nieudania się ugody mają być jen. Mollinaremu powierzone także cywilne rządy w Kroacji — jak Kollerowi w Czechach!! tak zapewnia *Stara Presse*.

Lonyay, wybrany właśnie na posła w Werszecu, upadł w Ujhely, jak słychać, z powodu, że katolicy połączyli się z lewicą przeciw niemu jako kalwinowi. W ogóle słychać, że ultramontanie węgierscy wystąpią przy nadchodzących wyborach jako stronnictwo osobne, aby pomnożyć zastęp swych rzeczników w sejmie. *Pester Lloyd* powiada na to, że w

---

Gdyby *gräflich stadionische Güterverwaltung* i w gospodarstwie leśnem ten sam porządek zachowała, uznać by wypadało, iż dobra Bohorodczany co do zarządu i dochodów są pierwszemi w kraju.

Atoli *gräflich stadionische Güterverwaltung* gospodaruje w lesie po tatarsku a raczej gospodarowała, bowiem pustkowia lasowe, nad brzegami Bystrzycy się ciągnące, wskazują, iż gospodarstwo owo szalone, dotyczące wyplenienia lasów u nas w kraju, ma starszą datę.

Pustkowia owe na nic przydatne, leżą odłogiem.

To nietylko w Bohorodczanach tak się dzieje, ale wszerz i wzdłuż po kraju. Żaden z właścicieli lasowych nie uważa lasu jako majątek, kapitał, lecz uznaje takowy za procent. Nie zważając więc na ustawę lasową, [illegible] lasy w zawody. Las u nas w kraju, pokrywa tak zwane fałszywe długi, lasy nasze służą na wydatki najlekkomyślniejsze. Właściciel potrzebuje powozu, sprzedaje las, potrzebuje odbyć podróż za granicę, sprzedaje las, trzeba bal dać, idzie na bal las itd.

W wędrówkach moich po kraju, od lat kilkunastu przeszło się odbywających, nie słyszałem, aby cenę, uzyskaną ze sprzedaży lasu, użyto n. p. na poprawę gospodarstwa lub w ogóle na cel, z gospodarstwem styczność mający.

To twierdzenie mogło by się tyczyć większych właścicieli lasów; a zastosowuję zarazem to twierdzenie do mniejszych właścicieli, a to: do włościan, którzy do własności leśnej przyszli na podstawie regulowania służebności przeróżnych.

I włościanie otrzymawszy jakikolwiek ekwiwalent lasowy, nie szanują go, niszczą niejako na zabój — bez uwagi, że taki ekwiwalent stanowi zwykle majątek gminy a nie pojedyńczych członków tejże.

A ustawa lasowa obowiązuje tymczasowo kraj cały i poleca rozsądną i uczciwą gospodarkę w lesie, bowiem drzewa są majątkiem ziemi na której wyrosły, chronią rolę od wpływów klimatu nieprzyjaznego, od wylewów wód. Zezwoliłbym na wyrąbanie lasu, którego grunt inny, lepszy pożytek dać może, lecz grunta lasowe u nas w kraju po większej części, prócz drzew, nic więcej nie wydadzą.

Temu gospodarstwu leśnemu któż winien? czyli lekkomyślni właściciele, nie widzący przyszłości, czyli ustawa lasowa. Ani jedno ani drugie, ale ludzie, którym nad wykonaniem ustawy czuwać nakazano, a którzy przy omijaniu przepisów ustawowych, wychodzą bardzo dobrze, biorąc darunki i wynagrodzenia.

Lecz, czyli zachodzi i wina u tych ludzi? Płatni licho, biedni, nie mogą oprzeć się nigdy pokusie pomimo zasad może najuczciwszych!

Zapytasz się tedy szanowny czytelniku w końcu: a któż do licha winien?

Odpowiem ci najszczerzej, że przepis §. 105 ustawy karnej, który karze tego, kto sędziego lub w ógóle urzędnika publicznego do zgwałcenia obowiązków urzędowych uwieść usiłuje lub uwodzi. Gdyby przepis ten nie istniał, niktby urzędnika publicznego nie uwodził z tego prostego powodu, że urzędnik by się uwieść nie dał, bojąc się zdrady niekarygodnej, i powiedziałbym uczciwej, albowiem dążącej do wykorzenienia złych nałogów, za które kraj tylko odpowiada krwawo. Urzędnika publicznego nic uwieść nie powinno, osoba, sprawująca urząd w kraju, jest świętą prawie, ona czuwa nad krajem, a wobec takiego stanowiska, urzędnik, który się uwieść dał jakiemikolwiekbądź darunkami, wart więcej niż stryczka, wart inkwizycji świętej.

Gdyby przepis ów §. 105. u. k. niezastosowany bywał, czuwano by inaczej niźli dotąd nad wykonaniem ustaw wszelkich, a szczegółowo nad zachowaniem ścisłem ustawy lasowej.

Gdyby §. 105. u. k. nie zastosowano do uwodzicieli urzędników publicznych, nie kończyłyby się wszystkie ryczałtem procesa, wytaczane urzędnikom publicznym za przekupstwa, procesami o oszczerstwa przeciw gorącym nieraz skarzycielom prywatnym.

Wprawdzie zniesienie §. 105. u. k., całkowite zniesienie, bezwarunkowe niejako, byłoby także złe, gdyż dałoby pole szerokie do prywat, osobistości — ale urzędnik publiczny winien być zawsze wyższym nad prywaty wszelkie. Dlatego też zmiana §. 105. u. k. byłaby o tyle słuszną i świadczącą o dbałości wobec kraju i społeczeństwa, gdyby podzielono uwodzicieli na pieniężnych i niepieniężnych, którzy ostatni zmuszaliby urzędnika publicznego okolicznościami stanu, osoby lub usposobienia umysłowego urzędnika dotykającemi. Uwodziciel, jak się wyraziłem, niepieniężny, winien być karany surowo, a to karą wolności — pieniężny zaś wcale nie, nawet reasumpcją sprawy nigdy, gdyż oczywistem jest, że urzędnik zdradzający chęć zysku, spowodowaną czemkolwiekbądź, jest bardziej uwodzicielem a nawet uwodzicielem samego uwodziciela.

A tymczasem §. 105. u. k. istnieje w całej swej okazałości błędnej na pociechę wielu, na smutek kraju, na złe społeczeństwu! Skarzymy się nieraz na biurokrację najniesłuszniej; skarzmy się raczej na ustawę, która tej biurokracji dała władzę przerażającą. Urzędnik może oskarzać kraj, może nań plwać na wszystkie boki, mógłby go zdzierać wszelkiemi sposobami, i to wszystko bezkarnie, albowiem kraj jest dla niego. Twierdzenie to wykaże swoją podstawę, gdy się oglądniemy po naszej ziemi, gdy zechcemy wejrzeć w stosunki osób prywatnych i publicznych, i gdy nakoniec niebędziemy bezustannie marnie wykrzykiwać, iż urzędnik dla kraju, a nie kraj dla niego.

Po wołaniach opinii publicznej widać, iż wiele między nami zła, a to zła jakby umyślnego, ustawniczego.

Wypłynęliśmy poza Bohorodczany. Stebnik, wioska nad brzegiem. Równina po prawym brzegu Bystrzycy nieprzejrzana okiem. Dojeżdżamy do Stebnika. Tu przystań dla spławów, tu się zbierają spławnicy, tu przywiązują spławy, i urządzają je na szerszą przestrzeń. Bystrzyca od Stebnika zaczyna rozszerzać swoje koryto. Skał już nigdzie nie widać; łożysko rzeki ułożone drobnym kamieniem. Po lewej stronie rzeki ciągną się pagórki lasem pokryte, idące od Karpat aż do zakrętu Bystrzycy pod Uhrynowem Dolnym.

Spławnicy, a moi towarzysze, zatrzymują spław przy brzegu. Na spławie trzeba coś poprawić, a pośniadać także. Poprawki i śniadania niedługo trwają.

Bystrzyca znów nas na swoim niesie grzbiecie. Płyniemy po przed miasteczko Łysiec i wieś Drohomiroczany, oboje na prawym brzegu leżące. *K. k. Postamt in Lisiec* sławny na powiat cały. Żydkowie, kąpiący się w Bystrzycy podczas naszego przejazdu, odpowiadają na moje zapytanie: co w Łyścu do widzenia i uwagi godnego, iż *k. k. Postamt* i bożnica. Szczęśliwa osada, która takie znakomitości budowlane posiada. W Drohomirczanach widzę budynek wielki murowany. Spławnicy mówią, iż to papiernia, lecz teraz nie fabrykuje już papieru, a służy tylko jako magazyn.

Podpływamy pod wieś Krechowce — na przeciwnym brzegu Krechowiec, t. j. na lewym, dwór okazały, pałac. Na wyniosłości małej położony pod stokiem pagórków, lasem okrytych, ciągnących się po lewym brzegu Bystrzycy, patrzący przed siebie na rzekę szybką i na równinę obu Bystrzyc, posiada pałac pacykowski cudowne niemal mieszkanko. Wieś porządna i dobrze zbudowana, Pacyków, rozsiadła się zaraz za pałacem, i idzie po nad brzeg rzeki aż do Stanisławowa.

Pałac pacykowski, otoczony drzewami, zewnątrz mający wszelkie wymogi miłego wejrzenia, powiem, że mi się podobał nadzwyczaj, z pominięciem nawet w uwadze mojej zasady króla Henryka IV. „wojnę pałacom, a pokój chatom!“

Gdzie dobrze zbudowane i czyste chaty chłopskie, tam pałac najstarszego chłopa, brata młodszych braci ma swoje miejsce; — bowiem widocznem jest, że pracowano koło tych chat chłopskich i koło tego pałacu wspólnie, powoli i z serca, bez przymusowej owej historycznej roboty, podczas której pałace powstawały, ale z nędzą chat!

Pałacowi pacykowskiemu trudno wytaczać wojnę, gdy sobą i porządkiem swoim ubrał okolicę, i rozszerzył ten porządek aż poza chaty ubogich chłopków.

Stanisławów rozpostarł się po prawym brzegu Bystrzycy. Miasto okazałe. Ruin z pamiętnego w roku 1868 pożaru mało widać z pomiędzy budynków wielkich, kamienic, blachą czerwoną krytych. Stanisławów z pierwszego widoku właściwiej wejrzenia, bezsprzecznie można zaliczyć do pierwszorzędnych miast Rusi Czerwonej. Gwar z miasta dolatuje mię aż do rzeki.

Wysiadam ze spławu, żegnam spławników i kroczę drożyną ku miastu.

Jak zewnątrz wyglądał Stanisławów znakomicie, tak i wewnątrz porządek; domy murowane mogłyby zajmować i lwowskie ulice. Jednakowoż co się tyczy zabudowań nowych, popożarowych, w Stanisławowie, wypadałoby takowym zarzucić lekkość prawie niezwykłą. Zdaje się, iż budowy wszelkie nowe w Stanisławowie, niesumiennie wyprowadzone, wszystko, jakby z kart i długo nie postanie.

W Stanisławowie zamierzam dłużej pozostać, by wypocząć. Wchodzę do hotelu Europejskiego. Usługa szybka i dozorująca. Wypocząwszy, wychodzę na miasto. Ratusz nowy, wystawiony prawie staraniem, jak się dowiedziałem, nowego burmistrza, p. Ignacego Kamińskiego, ślicznie się przedstawia. Dzięki troskliwemu zarządcy miasta! W miastach naszych wszystkich na pierwszym planie stoją rady miejskie. Od usposobienia tychże, od dobrej woli i uczciwości członków rad, zależy dobro miasta. Uważam iż rada stanisławowska do ostatnich się nie zaliczy.

Wieczorem miałem sposobność zejść się z niektórymi pp. radzcami miejskiemi w restauracji „pod Nadzieją.“

Jedni z pp. radzców wyrzucają zarządowi miasta, zawiadywanemu przez burmistrza, złą wolę i niechęć — drudzy przeciwnie. Niezadowoleni wyprowadzali, iż magistrat miejski zanadto swą rozpostarł władzę na niekorzyść miasta, z powodu, iż powiększył bardzo liczbę swych urzędników. N. p. wykazywali mi, iż Stanisławów posiada w gronie urzędników miejskich 7, wyraźnie siedmiu inspektorów policji. Czyli ma prawdziwą podstawę to podanie, nie dochodziłem, bo nie moja to czynność. Jeżeliby zaś na Stanisławów było 7 inspektorów policyjnych, to trochę zanadto. Jeden, a dobry, zaspokoi wszelkich rzezimieszków potrzeby.

Stanisławów, w przemysłowym zawodzie od lat kilku posunął się dalej od miast innych. Młyn parowy, dwa browary, piekarnię parową, należy policzyć do fabryk, wydających dobry i tani towar.

Jeśli jeszcze przez Stanisławów poprowadzą nowo projektowaną linję kolei żelaznej Stryj-Stanisławów, spodziewać się, iż miasto Stanisławów wysunie się jeszcze wyżej.

Okolice około Stanisławowa nie szczególnie piękne, bo równina na okół. Niema nigdzie rozmaitości. W dali tylko od południa rozpostarły się Karpaty sine; — patrzę na nie i żal mi za niemi, i żegnam was, bo mię znów ciągnie ku górom dzikim — na wędrówkę!

takim razie lewica i prawica wszędzie się tam połączą, gdzieby kandydat taki miał widoki zwycięzenia.

Francja.

Znana depesza Bismarka należy do owych wypadków politycznych, które przez długi czas odbrzmiewają echem w dziennikach. Dotąd jeszcze Francuzi piszą o niej z goryczą, Niemcy z zadowoleniem przeświadczenia o sile własnej, Anglicy z bezstronnością pośrednika. We Francji adwokat Lachaud, obrońca Tounelet'a, napisał odpowiedź na zarzuty Bismarka, utrzymując, że obwinieni o morderstwo są istotnie niewinnymi. Najciekawszą jednak z tego wszystkiego rzeczą jest głos p. Thiersa w tej sprawie. Spodziewano się, że prezydent rzeczypospolitej odpowie na depeszę; tymczasem inaczej się stało. Na posiedzeniu 29. grudnia z powodu rozpraw nad prawem bankowem o zwiększeniu obiegu biletów bankowych p. Thiers miał dłuższą przemowę w obronie wniosku rządowego. Odwoływał się do mądrości wszystkich stronnictw, i nakreśliwszy zadowalniający obraz przywrócenia kredytu, ufności i podjęcia na nowo prac w kraju, powiedział: „Kraj potrzebuje bezwzględnie pokoju, i im okrutniejszy pokój, tem niezbędniej potrzeba go utrzymać. Popełniono zbrodniczą lekkomyślność, ta ściągnęła na nas słowa, na które jedyną możliwą odpowiedzią jest milczenie." Tak więc temi krótkiemi słowy p. Thiers załatwił sprawę Bismarkowej depeszy. Nie wątpimy, że sprawa ta w różnych okazjach, których nie omieszka nastręczyć pruska okupacja, wyjdzie znów na wierzch.

Już 29. grudnia telegram z Chasleville donosi o nowych zajściach tego rodzaju. Zarządzono surowe śledztwo nad zamachem morderczym, popełnionym w nocy z niedzieli na poniedziałek w szałasie pewnej markietanki francuzkiej, na dwóch żołnierzach bawarskich, kapralu i trębaczu; pierwszy z nich został śmiertelnie, drugi ciężko ranny.

Biją teraz capstrzyk o godzinie 7. a nie o 9. jak przedtem; capstrzyk ten obowiązuje tylko żołnierzy, a nie mieszkańców. Dotychczas stosunki władz niemieckich z mieszkańcami francuzkiemi nie doznały żadnej zmiany.

Wiadomość podana przez dzienniki paryzkie, jakoby uprowadzono znakomitszych obywateli francuzkich, jako zakładników, jest pozbawioną wszelkiej podstawy. – —

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Ostatnie, z rzędu 7-me posiedzenie Rady w celu uchwalenia budżetu miasta Lwowa na rok bieżący, odbyło się w przeszłą sobotę roku przeszłego.

Gdy przystąpiono do rozpraw, radny dr. **Majewski**, interpelował referenta co do wniosku przez siebie stawianego na przedostatniem, tj. piątkowem posiedzeniu. Wniosek ten brzmiał jak następuje: „Niedobór dalszy ma być pokryty ze sprzedaży nierentujących się realności miejskich, lub rozrzuconych wiejskich, które komisja finansowa mająca się ustanowić, jako kwalifikujące się do sprzedaży przedstawi Radzie miejskiej."

Otóż p. prezydent dowodził wtedy, że podobnego wniosku nie mógł stawić p. Majewski, albowiem w sali nie było już 75 radnych, t. j. kompletu potrzebnego do stanowienia kupna lub sprzedaży. Rada większością głosów przyznała słuszność prezydentowi, że nawet tak ogólnikowo w zasadzie, bez wskazania przedmiotu orzeczenia o sprzedaży nie można w komplecie 40 uchwalać. Tymczasem teraz referent komisji proponuje pożyczkę miljonową, także w zasadzie uchwalić. Jeżeli wczoraj — mówił dr. Majewski, Rada uchwaliła, że nawet w zasadzie nie można o sprzedaży uchwalać w małym komplecie, więc i dziś nie można w zasadzie uchwalać o pożyczce — bo §. statutu mówi zarówno o sprzedaży nieruchomości lub pożyczce, iż potrzeba kompletu wielkiego radnych.

Pan prezydent na tę interpelację już sam nie objawił zdania, czy można w zasadzie w małym komplecie uchwalać pożyczkę — ale zapytał Rady jakiego jest zdania — a większość ta sama, orzekła wprost przeciwnie jak dnia poprzedniego tj. orzekła, że i w małym komplecie jest uprawnioną do uchwalania w zasadzie sprzedaży lub pożyczki. Tym razem miała słuszność Rada, ale dnia poprzedniego nie miała słuszności.

Po załatwieniu powyższego nieporozumienia, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem komisji budżetowej co do pokrycia niedoborów na rok bieżący.

Wnioski pp. Madejskiego, Skwarczyńskiego i jeden z wniosków p. Starkla, przy głosowaniu upadły tak samo jak rezolucja p. Majewskiego; utrzymał się tylko jeden wniosek p. Starkla (aby przekazano komisji finansowej obmyśleć projekt opodatkowania powozów zbytkowych, omnibusów i fiakrów), i po dokonanej niewielkiej przemianie w pierwotnej stylizacji, wnioski komisji zostały przyjęte i zatwierdzone w następującej formie:

Dla pokrycia niedoborów zwyczajnych w sumie 127.023 złr.

1. Wypowiedzieć fundacji ś. p. St. Gosiewskiego pożyczoną sumę 40.000 złr. wraz z przynależytościami (co wyniesie około 44.000.)

2. Wypowiedzieć pożyczkę w kwocie 5000 złr., udzieloną funduszowi Franciszka Józefa.

3. Wartość majątku nieruchomego, nabytego w roku 1871, z funduszów obrotowych, ma być zwróconą funduszom bieżącym na rok 1872, w łącznej kwocie 59.089 złr., uzyskanych z uchwalonej sprzedaży realności miejskich a ewentualnie z uzyskanej pożyczki.

4. W razie pozostającego jeszcze niedoboru, pokrycie onego ma nastąpić ze sprzedaży realności lub z pożyczki przez zaciągnięcie takowej, albo z zastawu papierów wartościowych, uzyskanej.

Dla pokrycia niedoborów nadzwyczajnych:

5. Niedobór nadzwyczajny ma być pokryty z uchwalonej już sprzedaży realności miejskich, a w razie gdy ta sprzedaż do pokrycia w całości nie wystarczy, z pożyczki zaciągnąć się mającej do wysokości **jednego miliona** złr., a przedstawienie wniosków do przeprowadzenia takowej, świetna Rada poleca mającej się wybrać komisji finanowej.

Trzy wnioski zasadnicze komisji budżetowej ostały przyjęte w całości, z niewielkim tylko dodatkiem pana Starkla, w alinei *a)* wniosku trzeciego, gdzie jest mowa, że obowiązkiem komisji finansowej będzie między innemi przedstawianie wniosków samoistnych, tyczących się wydatków budżetem specjalnie nieprzewidzianych. Na wniosek pana Starkla dodano: „... tyczących się wydatków i dochodów..." Wnioski te są następujące:

1. Do §. 26. porządku czynności dla Rady m. następujący dodatek:

„Wnioski wszakże, dotyczące wydatku budżetem specjalnie nieprzewidzianego, muszą w każdym razie przed powzięciem uchwały udzielone być komisji finansowej do sprawozdania.

W wypadku więc nagłym, wniosek taki, należycie poparty, ma być przez prezydenta miasta komisji finansowej do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu Rady, a względnie Wydziału, wprost przekazany."

2. Wydatki muszą być ściśle zastosowane do pozycji budżetem objętych. Przenoszenie wydatków między pozycjami tej samej rubryki budżetu może tylko za zezwoleniem komisji finansowej nastąpić; — przenoszenie zaś wydatków z jednej rubryki budżetu na drugą, może tylko po wysłuchaniu sprawozdania komisji finansowej przez Radę pełną być uchwalone.

W budżecie wydatków nadzwyczajnych przenoszenie wydatków z jednej pozycji na drugą nastąpić nie może.

3. Ustanawia się komisja finansowa z grona Rady miasta na rok jeden wybrana, złożona z 7 członków. Tej komisji przekazują się następujące czynności:

a) sprawozdanie z przydzielonych jej wniosków, tudzież samoistne wnioski, dotyczące wydatków i dochodów, budżetem specjalnie nieprzewidzianych;

b) sprawozdanie z zamknięcia rachunków;

c) szkontrowanie kasy miejskiej;

d) wnioski jej przekazane lub samoistne co do operacyj finansowych;

e) kontrola przy manipulacji kasowej w lokowaniu pieniędzy na rachunek bieżący w zakładach publicznych, tudzież przy kupowaniu lub sprzedawaniu efektów, wartość pieniężną mających, przy ściślem zastosowaniu się do uchwał w tej mierze przez Radę m. powziętych, w którym celu raport kasowy co tydzień przewodniczącemu komisji przez kasy udzielany być ma.

Po przyjęciu wniosków zasadniczych, przystąpiono do uchwalenia ostatecznych cyfr przychodu i rozchodu. Cyfry te są następujące:

A. Wydatki zwyczajne 761.900 zł.
Przychody „ 634.877 „
a zatem niedobór 127.023 „

B. Wydatki nadzwyczajne 168.750 zł.
Przychody „ 520 „
a zatem niedobór 168.230 zł.

Co czyni razem:
Wydatki ogólne 930 650 zł.
Przychód ogólny 635.397 „
Niedobór ogólny 295.253 „

Taki jest bilans budżetowy miasta Lwowa na rok bieżący. Różnicę z proponowanym przez komisję budżetową w wydatkach (923.161) stawia 7489 zł. danych przez Radę na szkoły, a w przychodzie (632577) 2300 zł., albowiem jak się okaże z wyjaśnień danych przez radcę magistratu Komarnickiego, dodatek gminny do podatku konsumcyjnego na rok 1872, wynosić będzie nie 102.400 lecz 104.700 zł.

Po skończeniu debat nad budżetem miasta Lwowa, Rada przeszła do uchwalenia budżetów fundacji różnych instytucji pod zarządem gminy zostających, i bez rozpraw uchwaliła, jak niżej:

1) **Zakład św. Łazarza**; przychód 11.485, rozchód 12730 = 1245 zł.

2) **Fundusz dla sierót chłopców**; przychód 1924, rozchód 1643 = + 281 zł.

3) **Fundusz dla sierót dziewcząt**; przychód 663, rozchód 509 = + 154 zł.

4) **Fundusz dla inwalidów wojskowych**; przychód 849, rozchód 820 = + 29 zł.

5) **Fundusz pożyczkowy dla mieszczan przemysłowców**; przychód 1620, rozchód 1120 = + 500 zł.

6) **Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników izraelickich**; przychód 100, rozchód 50 = + 50 zł.

7) **Fundusz dr. Karola Lingera dla uczniów medycyny**; przychód 246, rozchód 204 = + 42 zł.

8) **Fundacja Jana Franka ku wsparciu nowożeńców**, przynosi rocznego dochodu tylko 16 zł.

9) **Fundacja Józefa Kolischera** dla uczniów miejskiej szkoły przemysłowej; przychód 9, i rozchód także 9 zł.

10) **Fundacja śp. Stanisława Gosiewskiego**, byłaby bardzo dobrą gdyby nie ogromne długi i procenta ztąd straszne. Oprócz tego p. wiceprezydent niemało na nią się uskarżał, że jest źle rządzoną i wzywał Radę aby temu zapobiegła. Przychód roczny wynosi 9426 rozchód zaś 12157, deficyt zatem 2731 zł.

Kończąc to sprawozdanie spieszymy poprawić jedną omyłkę, jakąśmy popełnili w jednej jego części. A mianowicie napisaliśmy przed kilku dniami, że wszystkie wnioski p. Kolischera Juljusza stawiane przy rubryce „wydatki na dobroczynność" upadły, gdy tymczasem nie jest tak, i wniosek jego, aby komisja dobroczynności z wyasygnowanej dla niej sumy 6000 złr., zaopatrywała wszystkich w ogóle biednych do gminy należących, bez różnicy wyznania – utrzymał się i został przez Radę przyjęty.

Kronika.

Kurjerek lwowski. Rada administracyjna fundacji skarbkowskiej zaprosiła na naradę sześciu adwokatów tutejszych, by się zastanowili nad kwestją, czyli pan Miłaszewski, w razie gdyby żądał sądownie odszkodowania za rok teatralny 1872/73, z powodu iż od Wielkiej Nocy zniesiono przywilej teatralny, mógł wygrać proces. Otóż adwokaci, rozpatrzywszy sprawę gruntownie, jednogłośnie orzekli, iż niema najmniejszej obawy, aby fundacja skarbkowska z takiego procesu choćby najmniejszą szkodę poniosła. Do takiego zasięgnięcia rady rzeczoznawców fundacja zniewoloną była stawianiem przez pana Miłaszewskiego zbyt przesadzonych żądań za ustąpienie od przedsiębiorstwa nie z końcem teatralnego roku przyszłego, lecz już z Wielką Nocą bieżącego roku. Orzeczenie adwokatów wpłynie na Radę administracyjną o tyle, iż już nie będzie bądź co bądź zmuszoną zawrzeć ugodę z p. Miłaszewskim, aby już od Wielkiej Nocy odstąpił od przedsiębiorstwa. I bardzo słusznie Rada administracyjna uczyni, jeśli w obec żądań przesadzonych pana Miłaszewskiego, pozostawi mu przedsiębiorstwo aż do Wielkiej Nocy roku 1873, w którym to czasie kontrakt jego się kończy. Skoro bowiem przywilej teatralny jest zniesiony, więc konkurencja jest otwarta, drugi teatr we Lwowie powstanie i już obojętniejszą rzeczą dla publiczności będzie, kto będzie miał przedsiębiorstwo Skarbkowskiego teatru. Przy rywalizacji dwóch teatrów i pan Miłaszewski musi starać się o podniesienie sceny, inaczej straciłby bardzo wiele. Już więc dla usunięcia złej dyrekcji niema potrzeby ze strony administracji ponosić wielkie koszta z funduszu sierót. Z upadkiem monopolu upadły wszystkie zapory rozwoju sceny we Lwowie — i rzecz sama ureguluje się naturalnym trybem — a z korzyścią i dla fundacji skarbkowskiej i dla publiczności.

Myśl, którą podaliśmy pierwsi pisząc o stuletniej rocznicy rozbioru Polski, i odradzając obchodzenia rocznicy żałobą w ubiorach, podjęta została przez grono poważnych mężów. Utworzą oni komitet na całą Galicję i zbierać będą przez swe organa składki na podniesienie szkół ludowych. W tym tygodniu wniosą odpowiednie podanie do władz tutejszych zawiadamiające o składzie komitetu i upraszające o przyzwolenie do zbierania składek na fundusz szkół ludowych. Marszałek i członkowie Wydziału krajowego i inni obywatele tutejsi wchodzą do składu tego komitetu. Spodziewać się należy że komitet ten bardzo energicznie weźmie się do rzeczy i zdoła przez rok 1872 uzbierać znaczny fundusz na szkoły ludowe.

W przeszłym tygodniu miało nastąpić mianowanie całej służby lekarskiej przy tutejszym szpitalu głównym. Referent p. Haller, przygotował propozycje i wniósł na sesję. Tymczasem większość Rady nie przyjęła propozycji i uchwaliła złożyć komisję z czterech lekarzy, która ma skwalifikować kompetentów i wnioski swe przy nominacji popierać. Do komisji tej zaproszeni zostali dr. Ziembicki, dr. Gębarzewski, dr. Bertleff i dr. Longchamps. Uchwałę tę Wydziału krajowego bardzo pochwalamy; po takiem obsadzeniu posad lekarskich nie będzie można pomawiać Wydział o protekcyjność.

Na korzyść Zakładu głuchoniemych dyrektor Towarzystwa muzycznego, pan Mikuli wraz z pierwszorzędnemi siłami muzycznemi we Lwowie urządza koncert, który się odbędzie w sobotę dnia 6. stycznia. Program, bardzo obfity i rozmaitością się odznaczający, podamy później, aby przypomnieć czytelnikom, iż nadarza się im sposobność i piękną usłyszeć muzykę, i pożyteczny czyn spełnić.

Nowe kompozycje p. F. Tymolskiego są od lat przeszło 20 bardzo pożądane i wyczekiwane na karnawał, będą one takiemi i na posępny karnawał tegoroczny. Najświeższe są: „Polonez weterana", polonez; „Od serca", trzy mazury; „Rusałki", kadryle własnego pomysłu; i „Co ja winna", polka-mazurka. Wszystkie są ułożone na fortepian; nabyć je można w każdej księgarni.

— Pan Stanisław Sobieski ogłosił rozprawę „O nauce dostrzegania."

— Wśród mroźnej zimy i wielkiego niedostatku w naszem mieście, Magistrat czyni co może, aby ulżyć nędzy mieszkańców. Był jednak dawnemi laty chwalebny zwyczaj rozdawania ciepłej zupy rumfordzkiej, po ogrzewalniach w pojedyńczych dzielnicach miasta, teraz zaś już rozdawnictwa tego na niektórych dzielnicach zaniechano, nie wiemy czy z braku funduszów, czy też że może nie okazało się praktycznem. Możemy jednakże zapewnić, iż w dzielnicy trzeciej, dzięki sprężystości temu zajęciu się właśnie rozdawaniem takiej zupy przez p. Jellinka, landwójta w tejże części, za bardzo małą kwotę obdziela się dziennie 200 osób tą zupą, a niektórzy nawet biorą ją do domu, i tak jedną setkę chrześcianie, a drugą setkę porcji zupy sporządzanej w tak zwany koszerny sposób, dostają ubodzy mojżeszowego wyznania. Życzyćby należało, aby ten ze wszech miar praktyczny sposób i bardzo tani, był tak jak lat dawnych i po innych dzielnicach praktykowanym. Sumy z przeznaczonych dla ubogich miasta płynących w ogóle składek, nastręczają wprawdzie sposobność iść w pomoc chwilową biedzie, ale czyż taka nędzna rodzina za parę centów na rękę jej wydzielonych, jest w stanie przy niezwykłej w mieście drożyźnie materjału opałowego, posilić się za tę sumkę bodaj ciepłym jakim odwarem? A zupa taka gotowana w ilości 100 do 200 porcji, jak to właśnie widzieliśmy na trzeciej dzielnicy, kosztuje miesięcznie ledwie 16 złr., nawet i mniej.

— **Złożyli** w Administracji *Gazety Narodowej*:

Dla żony i dziecka skazanego Marcina Bilińskiego A. M. 3 złr., Feliks Bogdanowicz 3 złr.

Na medal i album Kopernika p. Kościszewski 11 złr.

Na portret Kopernika p. Alfred Młocki, Kajetan Camil i Karol Wroński po 3 złr. 66 ct.

Dla kształcącej się młodzieży za granicą p. Majewski z Tłumacza 19 złr. 15 ct

— **Na wystawie międzynarodowej** londyńskiej, w dziale austrjackich wystawców zaszczyceni zostali od król. komisji wystawowej dyplomami: Jan Matejko malarz z Krakowa, i Trzemeski Edward, fotograf ze Lwowa.

— **Ogłoszenie**. Sprowadziliśmy resztę pozostałych tablic genealogicznych, które przed laty wychodziły. Przekonana, że te tablice ułatwiają naukę dziejów ojczystych i obcych, składam w księgarni Wilda cztery arkusze na okaz do wyprzedawania, chociażby odrębnie, gdyby to dla nabywających było dogodniejszem. Tablica królów Francji kosztuje 5 lub 8 złp., tablica królów Anglii po 10 złp., królów polskich jedna 10 złpl. i 20 grp. Ktoby chciał, podejmuję się wziąć i dopilnować malarza, żeby tablice pokolorował, i jego cenę podałabym, ale potrzeba, żeby żądający zapisał swoje imię u p. Wilda.

Co do ceny, nigdy jej zmniejszać nie możemy, bo i tak wartość nakładu poniesionego dla tej doskonałej metody hrabiego Laskazesa, nie jest dostatecznie nagrodzoną. O zaletach tych tablic najlepiej można się przekonać przy uczeniu się z nich, i mając je przed oczyma.

Zdaje mi się właściwem niniejszy atlas polecić, jako pożyteczną dla dzieci kolendę.

Korzeniowska.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 27. grudnia.

Licytacja: W sądzie obwodowym w Tarnowie d 26. stycznia i 1. marca połowa realności l. 58 w Tarnowie.

Konkursa: Kraj. rada szkolna ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie: a) w c. k. II. gimnazjum we Lwowie jedna posada nauczyciela filologii klas. b) w c. k. gimnazjum św. Jacka w Krakowie jedna posada nauczyciela filologii klasycznej. c) w gimnazjum w Tarnowie jedna posada nauczyciela filolog. klas. d) w gimnazjum św. Anny w Krakowie trzy posady nauczycielskie dla nauk filolog. e) w gimnazjum w Rzeszowie jedna posada nauczyciela filologii klas., jedna nauczyciela matematyki i fizyki, jedna nauczyciela historji i geografji. f) w gimn. w Brzeżanach jedna posada nauczyciela filologji klas. g) w gimnazjum realnem w Wadowicach trzy posady nauczycielskie filologji klas. h) w gimnazjum realnem w Kołomyi jedna posada nauczyciela geografji i historji i jedna posada nauczyciela filologji klas. i) w gimnazjum w Nowym Sączu jedna posada nauczyciela matematyki i fizyki i jedna nauczyciela geografji i historji. k) w niższem gimnazjum realnem w Brodach jedna posada naucz. filologji klas. l) w gimnazjum w Przemyślu cztery posady nauczycielskie dla nauk filologicznych, jedna posada nauczyciela historji i geografji i jedna nauczyciela matematyki i nauki przyrody. m) w gimnazjum w Stanisławowie cztery posady nauczycielskie dla filologji klasycznej i jedna posada nauczyciela matematyki i nauki przyrody. n) w gimnazjum w Samborze jedna posada nauczyciela geografji i historji i jedna nauczyciela filologji klasycznej. o) w niższem gimnazjum w Jaśle dwie posady nauczycieli filologji klas. Do powyżej wymienionych posad przywiązaną jest roczna płaca 800 złr. w. a. z prawem pobierania dodatku kwinkwenalnego 200 złr. w a. we Lwowie i Krakowie nadto z prawem pobierania dodatku lokalnego 150 złr. w a.

Kandydaci ubiegający się o nie, mają swe w dokumenta złożonego egzaminu nauczycielskiego zaopatrzone podania, wnieść do kraj. Rady szkolnej wprost, lub jeżeli już są w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy najdalej do 20. stycznia 1872.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia otrzymujemy wiadomość, że ministerstwo ma przedstawić komisji, która ma być wybraną do rezolucji sejmowej, projekt do ustawy o rozszerzeniu autonomii Galicji w tem samem brzmieniu, jakie mieściło się w programie ministerstwa, tj. ma to być projekt hohenwartowski z opuszczeniem dwóch najważniejszych punktów: 1) prawa ustawodawstwa o organizacji pierwszej i drugiej instancji władzy politycznej, w czem zawarta jest i odpowiedzialność tej władzy wobec sejmu; i 2) zastrzeżenie, iż bez przyzwolenia sejmu ustawa, rozszerzająca autonomię Galicji, może być zmienioną przez Radę państwa. W tym samym projekcie do ustawy mieścić się ma nowella do ustawy o przymusowych wyborach, tak, iż delegacja miałaby razem na obie ustawy głosować nierozłącznie.

Stronnictwo centralistyczne podniosło wniosek Dinstla z r. 1869, i to jako koncesje Galicji ofiarować będzie w zamian za bezpośrednie wybory. I ten wniosek Dinstla mają razem z wnioskiem o bezpośrednich wyborach w jedną ustawę złożyć, ażeby zmusić Polaków albo do głosowania nierozłącznie na obadwa, albo do głosowania przeciw

W kołach centralistycznych panuje przekonanie, że delegacja nasza, chociaż wniosła rezolucję sejmową, jednakowo już dawno porzuciła myśl obstawania na serjo przy niej, a już tylko obecnie obstaje przy wniosku hohenwartowskim. A przekonanie to sami ministrowie nasunęli centralistom. Zkąd zaś ministrowie do takiego przeświadczenia przychodzą, które nawet i hr. Andrassy żywić ma?

Podajemy ten fakt dziś bez żadnych komentarzy. Ale później będziemy się starali sprawę tę rozświecić.

Część znaczna delegacji naszej powróciła do kraju, gdyż posiedzenie następne Rady państwa ma się odbyć dopiero 10. stycznia, lub może i później. Pozostało we Wiedniu tylko tych kilku, którzy wybrani są do komisji.

Do żadnej komisji nie został wybrany dr. Grocholski, prezes koła polskiego. Rozmyślnie Niemcy nie chcieli go wybrać do żadnej komisyj.

Ciekawem jest, że i *Dziennik Polski* jest przekonania, iż centraliści nie wiele nam dadzą z rezolucji. Dawniej pisał a pisał apodyktycznie, że Niemcy kilkakroć ofiarowali Galicji całą rezolucję, i że i teraz gotowi są nam ją dać, byleby nasi weszli do Rady państwa. Lecz jeszcze ciekawszem jest, jak *Dziennik Polski* usprawiedliwia centralistów już z góry, jeśli nam małą dadzą. Jako przyczynę jedyną takowego ich postąpienia podaje, iż delegaci nasi nie będą umieli wyjaśnić każdego punktu rezolucji — i dlatego Niemcy mogą nam bardzo mało dać!

Polecaliśmy naszym czytelnikom nowe pismo, powstałe we Lwowie, pod tytułem: *Kurjer Lwowski*, bo dopiero wczoraj dowiedzieliśmy się, że głównym motorem do powstania tego pisma był pan Władysław Rapacki, i głównym jest tego pisma kierownikiem.

Telegramy Gazety Narodowej

Wiedeń d. 2. stycznia. „Reichsrathscorrespondenz" donosi: Dzisiaj przyjmował cesarz prezydenta i obu wiceprezydentów Izby posłów, przyczem wynurzył nadzieję, że przy harmonijnem współdziałaniu większości obu Izb Rady państwa i rządu, prace sesji obecnej będą uwieńczone skutkiem pomyślnym i zbawiennym dla ojczyzny. Cesarz napomknął oraz przychylnie o szybkiem we wszystkich trzech czytaniach załatwieniu ustawy o dalszym poborze podatków.

Rzym d. 2. stycznia. Papież był trochę słaby, ale już zupełnie wyzdrowiał.

Londyn d. 2. stycznia. Królowa opuściła dzisiaj Saudringham.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ 3 „ 30 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 5[illegible] wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano
„ „ „ 11 „ — wieczór
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór
„ „ „ 2 „ 30 w nocy
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór
„ „ „ 2 „ 50 w nocy

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wiec.zór

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 2. stycznia. 1872

godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 135.10. Węgierskie kredyt. 130.00 Anglo-austr. 329.25. Unionsbank 288.25. Kolei Karola Lud. 257 50. Kolej siedmiogr. 176 00. Kolei połudn. 211 80. Kolej Alföldaj 185.25. Kolei Elżbiety 244.00. Kolej lwowsko-czerniow. 163 50. Węg. Nordost 162.00. Kolei północnej 214.25. Kolei Rudolfa 163 75. Węgierska Ostbahn 156.50. Indemnizacje galicyjskie 74.50. Losy z roku 1864 140.00. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. stycznia

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 00	258 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 40	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	127 00	128 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 90	83 30
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 00	74 40
Banku hipot. gal. 6%	88 00	88 30
Gal. zakł. kred. włość.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 39	5 47
Dukat cesarski	5 40	5 48
Napoleonder	9 20	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 40	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 82	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 61
Pruskie bilety kasowe	1 74	1 75
Srebro	115 00	116 50
Wiedeń d. 28 grudnia.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	61 20	61 30
P„ „ „ srebrem	72 20	72 30
[illegible] ost. z r. 1839	286 00	286 50
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	95 00
„ „ „ 1860	103 80	104 20
„ „ „ 1864	141 50	141 75
„ podatk. z r. 1864	115 75	116 25
Listy zastawne domen.	120 50	122 00
Oblig. indemniz. gal.	74 00	75 00
„ „ bukow.	73 00	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	314 00	315 00
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	329 50	329 50
Franko-Austrjackie	128 00	128 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 00	89 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	811 00	813 00
Vereinsbank	108 75	109 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	91 90	92 10
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	32 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	185 50	185 50
Karola Ludwika	257 50	258 00
Północna Ferdynanda	2107 00	2110 00
Franciszka Józefa	206 25	206 75
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165 5	166 50
Rudolfa	164 25	164 75
Siedmiogrodzka	176 00	176 50
Staatsbahn	394 50	395 50
Południowa	203 70	204 00
Tramway wied.	235 00	235 50
Łupkowska	163 50	164 75
Węgierska północno wsch.	162 75	162 75
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 50	89 70
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	105 25	105 75
„ w. a. 5%	86 50	86 75
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 40	92 60
Ferdynanda północna	104 75	105 00
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ z III. em.	84 70	84 90
Rudolf.	90 25	90 50
Siedmiogrodzkiej	90 00	90 50
Południowej kolei	112 50	113 00
Państwowej kolei	135 50	136 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 80	97 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 50	191 00
„ Rudolfa	14 00	16 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgratz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	86 10	86 20
Paryż 100 frank.	45 00	45 15
Londyn 10 ft. szter.	116 60	116 75
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	98 20	[illegible]

Najnowszy i najtańszy

ADWOKAT
i SEKRETARZ DOMOWY,

zawierający przeszło 600 wzorów.

Już za 10 dni opuści prasę 6. zeszyt tego dziełka. Następne dwa zeszyty wychodzić będą co dwanaście dni i będą 180—200 wzorów podań i dokumentów rozmaitej treści zawierały, jako to: kontraktów najmu, dzierżawy i pożyczki, pełnomocnictw, testamentów, kontraktów dziedzicznych, tabularnych, nakoniec wielki dobór podań politycznych i sądowych, skarg w każdej gałęzi, zupełnie już wypracowanych, tak, że w potrzebie należy je tylko nazwiskiem podającego lub skarżącego wypełnić.

Dotychczasowe 5 zeszytów mieszczą w sobie przeszło 420 wzorów rozmaitych podań, próśb i listów. Całe dziełko będzie się składać z 8miu sześcioarkuszowych zeszytów, z których każdy kosztuje 40 ct. Prenumerujący się zaś do 14. dni na *kompletne dziełko* z uiszczeniem **3** złr. **20** ct *otrzyma gratis* 14 arkuszowy *kalendarz powieściowy na rok 1872,* później zaś zostanie cena pojedyńczego zeszytu do **60** ct podniesioną *bez premii.*

Zamówienia przyjmują się za zaliczką lub przekazem pocztowem.

Z uszanowaniem

H. Bodek,

księgarnia i skład papieru we Lwowie, ulica Ormiańska l. 3.

1111 1—3

Na dniu 11. stycznia 1872 o godzinie 10. rano odbędzie się **w Sądzie krajowym krakowskim** publiczna licytacyjna **sprzedaż**

dóbr Pleszowa

z przyległościami w okręgu krakowskim położonych, do masy konkursowej p. Wincentego Kirchmajera należących.

O tem zawiadamia Zarząd masy konkursowej chęć kupienia mających z tem nadmienieniem, iż cenę wywołania stanowi **suma 153.436 złr. 6 kr. w. a.,** i że opis dóbr, tudzież warunki licytacji bądź w registraturze sądowej, bądź też w kancelarji adwokata Dra Wyrobka w Krakowie przejrzane być mogą. 1126 1—3

Wieś niedaleko Przemyśla ½ mili od najbliższej stacji kolejowej, nad Wiarem położona, obszaru trzysta kilkadziesiąt morgów gleby najlepszej, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela adwokat krajowy p. Dr. **Smutny** w Przemyślu w kamienicy p. Smarzewskiego. 1115 1—3

Proszę podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez rząd księstwa Brunszwiku przyzwolone i zagwarantowane najnowsze wielkie

Losowanie pieniężne

w kwocie jednego miljona 718.600 tal.

którego pierwsze ciągnienie wygranych nastąpi

dnia 25. i 29. stycznia r. b.

Tylko wygrane będą ciągnięte:

Główne wygrane są następujące: tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000 3 po 6.000, 3 po 5.000, 8 po 4.000, 3.000, 14 po 2.000, 29 po 1.500, 155 po 1.000, 211 po 400, 333 po 200 tal. itp. w ogóle 27.000 wygranych, które podzielono na 6 oddziałów w kilku najbliższych miesiącach rozstrzygnięte będą.

Za nadesłaniem gotówki w austr. banknotach wysyłam

Całe losy oryginalne po 7 złr. — ct.
Pół " " " 3 " 50 "
Ćwierć " " " 1 " 75 "

pod zapewnieniem najrychlejszej obsługi.

Upraszam tych losów nie zamieniać z promasami, gdyż każdy uczęstnik otrzyma gwarantowany oryginalny los państwowy. Plan losowania dodany będzie do każdego zamówienia bezpłatnie, a wygrane pieniędze oraz z listą ciągnienia odesłane będą bezzwłocznie. 1121 1—9

Upraszam udawać się rychło i z zaufaniem wprost do:

Julius Herz,

Staatseffecten-Handlung in **Hamburg.**



Główny skład

FORTEPIANÓW
Ludwika Marka

we Lwowie ulica Kopernika Nr. 3.

utrzymuje największy wybór doborowych fortepianów, pianin i harmonii najlepszych fabryk z Wiednia, Berlina, Lipska, i Drezdna, konstrukcji zwykłej i amerykańskiej.

Ceny fabryczne.
Gwarancja na lat 5.

Tudzież wypożyczalnia i zamiana przegranych instrumentów. 1125 7—?

Nowo otworzony wyłączny Skład

HERBATY KARAWANOWEJ

z plantacji Fudziana w Chinach, własnej wymiany w Kiachcie

firmy

kupca 1ej Gildyi **Piotra Orłowa** w Moskwie.

Filja główna na całą Galicję

we Lwowie, plac Halicki, 362

Seweryn Krulikiewicz.

Herbata tej firmy dotychczas nieznana w Galicji, używa powszechnej wziętości, zadawalniając najlepszych znawców i amatorów w całej Syberji, Rosji, królestwie Polskiem i za granicą. Odznacza się szczególnym delikatnym smakiem i właściwym w liściu i kwiecie jako i w odwarze nader przyjemnym aromatem, urządza się w samym punkcie herbacianej produkcji w Chinach, na dzierżawionych przez **Piotra Orłowa plantacjach,** przychodzi drogą karawanową przez Kiachtę do Moskwy, gdzie w głównym magazynie waży się w paczki zaopatrzone wewnątrz grubym papierem ołowianym nie przepuszczającym **ani wilgoci ani żadnego obcego zapachu,** i po oplombowaniu każdej paczki plombą firmy **Piotra Orłowa,** wysyła się w skrzyniach szczelnie zamkniętych i ołowiem wylanych do przeszło 400tu składów w Petersburgu, Rydze, Odessie, Charkowie, Kijowie, Kownie, Wilnie, Grodnie, Warszawie, Dreznie, Paryżu i innych znaczniejszych miastach Europy.

Sprzedaje się we Lwowie pod powyższym adresem w rozmaitych od 2, 50 do 15 złr. w. a., w oryginalnie w Moskwie opakowanych i oplombowanych paczkach funtowych, pół i ćwierć funtowych wagi rosyjskiej samej herbaty oraz w pudełkach kiachtyńskich.

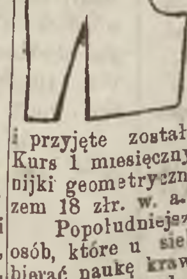
3787 2—?

W tymże sklepie otwiera się nie istniejący dotąd w Galicji

Skład warszawskich wyrobów platerowanych
ze słynnej fabryki Józefa Fraget.

Wyroby te a między innemi Sztućce, Serwisy, Tace, Lichtarze, Bougeoires, Cukiernice, Imbryki, Podstawki, Ménages, Lustra, Puchary, Łyżeczki, przedmioty do użytku kościelnego etc. odznaczają się delikatną i gustowną robotą; zalecają się nadewszystko długoletnią trwałością i najzupełniej zastępują **Srebro massif.** *Sprzedaż po cenach najprzystępniejszych.*

Ważne uwiadomienie dla Dam!



Nowy kurs **nauki krojów i szycia sukien damskich,** w szkole od kilku lat założonej i prowadzonej niżej podpisanego, rozpoczął się.

Do wyuczenia się krojów jak wiadomo, potrzeba 14 lekcyj, a z pobieraniem szycia miesiąc czasu, za to same honorarjum, jakie od założenia szkoły ustanowione i przyjęte zostało, i tak nazawsze zostaje. Kurs 1 miesięczny 12½ zł. książka 4 zł. linijki geometryczne polityrowane 1½ złr. razem 18 złr. w. a.

Popołudniejsze godziny poświęcone są dla osób, które u siebie w domu życzą sobie pobierać naukę krawiectwa. Interesowane osoby raczą przed południem w tym celu porozumiewać się. Plac kapitulny we Lwowie.

Ksawery Głodziński,
nauczyciel krojów.

1114 1—3

Ulubione

3% 400-frankowe ces.-tureckie 1—3

Losy kolejowe

tudzież

król.-węgierskie

„Losy premjowe",

na wypłatę w ratach miesięcznych, wystawiony przez

KAROLA BRÜCK.

Nabyć można każdego czasu, u

F. A. MERRELA,

Handel korzenny, przy ulicy Halickiej, pod l. 21

Konkurs.

Na posadę Drogomistrza powiatowego w Gródku z roczną pensją 250 złr. i 150 złr. na utrzymanie konia, rozpisuje się konkurs do 31. marca 1872. Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać znajomością języków krajowych, technicznem uzdolnieniem, metryką urodzenia, dotychczasowem zatrudnieniem i nienagannem życiem. Podania mają być wystosowane do Wydziału powiatowego w Gródku. 1122 1—3

Wydział Rady powiatowej.

W Gródku 16. grudnia 1871.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne	w 8 dni	po wypowiedzeniu
5	"	" 14 "	
5½	"	" 30 "	
6	"	" 60 "	

3156 6—?

Dyrekcja.

Uwiadomienie.

Wszystkie na dniu 1. stycznia 1872 do wypłaty przypadające kupony w srebrze, kupuję pod najoględniejszemi warunkami, kupony zaś od renty państwowej i innych efektów płatne w notach bankowych wypłacam za mierną prowizją. 3785 2—4

Zlecenia z prowincji załatwiam rychło i odwrotnie.

Lwów w grudniu 1871.

O. M. Braun
dom bankierski i wymiany.

Obwieszczenie.

1116 1—3

C. k. uprzyw.

kolej Naddniestrzańska.

Ćwierćroczny kupon płatny 1. stycznia 1872 od Akcyj i Obligacyj pierwszeństwa c. k. uprzyw. kolei Naddniestrzańskiej **wypłaca we Lwowie**

C. K. UPRZ. GALIC. AKC. BANK HIPOTECZNY

począwszy od **2. stycznia 1872,** a mianowicie:
od pierwszych po **zł. 2. 50 c.** w srebrze
od drugich po **„ 3. 75 „** "
lub w banknotach według kursu dziennego.

C. k. uprz. austr. Bank związkowy.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Otworzenie ruchu

na przestrzeni

Legenye-Mihályi-Homonna

Podpisana Dyrekcja ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że część

Legenye-Mihályi-Homonna

ze stacjami: **Legenye-Mihályi, Velejte** (Przystanek), **T. Terebes-Galszécs, Bánocs, Nagy, Mihály, Nátafalva** (Przystanek) **Ormező i Homonna**

dnia 25. grudnia 1871

dla publicznego użytku otworzoną została. 1130 1—1

W przystankach **Velejte** i **Nátafalva** przyjmują się tylko osoby i pakunki w resztujących zaś stacjach osoby, pakunki, towar pospieszny i zwyczajny.

Rozkład jazdy, już ogłoszony, o tyle zmieniony zostaje, że z powodu nieotworzenia ruchu na części północno-wschodniej kolei **Leg. Mihalyi S. A. Ujhely** tymczesem tylko pociągi Nr. 3 i 6 codziennie kursować będą. WIEDEŃ w grudniu 1871.

Od Dyrekcji.

Kladderadatsch

beginnt am 1. Januar den **25.** Jahrgang in einer Auflage von **50,000** Exemplaren. Die alten bewährten Mitarbeiter und hinzugezogene neue Kräfte werden den Ruf dieses besten und ersten Witzblattes auch ferner zu wahren wissen. Artikel voll **Humor, Witz, Laune und originelle Illustrationen** unseres **Wilhelm Scholz** bilden den Inhalt des Blattes.

Alle Postämter des In- und Auslandes, so wie die Buchhandlungen nehmen Abonnements mit 22½ Sgr. vierteljährlich an.

Die Verlagshandlung

1—? **A. Hofmann & Comp.** in **Berlin.**

Gorzelnik przez lat cztery pracujący samoistnie w tej gałęzi, opatrzony świadectwami, obecnie teorycznie wykształcony w szkole Dra Günsberga zrobiwszy egzamin praktyczny na żądanie tegoż w wzorowej gorzelni, poszukuje odpowiedniej posady. Podejmie się także poprawek wydatków. 3129 1—1

Adres: Władysław R. praktykant gorzelnictwa w Ponikwie Wielkiej o. p. Broda.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 3153 12—28

SŁABOŚCI PĘCHERZA kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayni aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. *Mikolasza.* 3142 8—16

Farmaceutyczny Zakład przemysłowy **Józ. Fürst,** aptekarza w **Pradze,** poleca:

Medyczny płynny cukier żelazisty

podług poprawnej metody Dra JJAGER

jako

najodpowiedniejszy preparat żelaza dla potrzebujących leczenia się lekarstwami żelaza.

Użycie:

a) **W rekonwalescencji** po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek febry nastąpiło ubycie komórek i innych krwi składników.

b) **W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków,** osobliwie u dzieci, gdzie chodzi nietylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o wzrost nowych części wytworzyć się mających. Że w tych wypadkach z utratą każdej kropli krwi nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.

c) **W rozdrażnieniu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrewności,** które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nieżytu żołądkowego.

d) **W słabościach zmiany materji,** pożywienia, szkrofułach, słabości angielskiej (Rhachitis), tuberkułach, gośćcu i cierpieniach reumatycznych, szkorbucie i w początkach puchliny.

e) **W słabościach płciowych:** polucje, impotencja, pozostałości rzeżączki u mężczyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcie miesięcznej regularności u kobiet.

f) **W bladaczce, niedokrewności,** jeżeli te słabości nie powstały w skutek przebytych chorób, i dla słabowitych.

g) **W przypadłościach chronicznej febry,**

h) **Jako kuracja ostateczna po słabości syfilitycznej,**

i) **W pewnych przypadłościach nerwowych:** taniec Wita, epilepsja, hysterja migrena, skłonność do omdlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedokrewności.

k) **Przeciw wydzielaniom się nadmiarę:** potu, w krwawej urynie, ropieniom. Wielka flaszka 1 złr 20 c. mała flaszka 60 ct.

Przeciw **cierpieniom żołądka.**

Gastrophan.

Takowy sporządza się z ziół alpejskich, i jest od 20 lat doświadczonym środkiem w tysiącznych wypadkach, przeciw zwichnięciom organów trawienia, jako to: przeładowanie czyli zepsucie żołądka, i wzdęciom itd. Flaszka 70 ct.

Przeciw **odmrożeniu**

Maść żelazista

leczy odmrożenia w przeciągu kilku dni zupełnie. Pudełko 40 ct.

Świeże rany, popieczenie i rozmiażdżenie leczy szybko płynne

mydło żelaziste,

takowe powinno się znajdować w każdem gospodarstwie. Flaszka 1 złr. pół flaszki 50 ct.

W słabościach piersiowych uchylają **Krala** prawdziwe karolińskie

ziółka Dawida

każdy kaszel, bądź to początkowy jakoteż chroniczny, a temsamem zapobiegają dalszym słabościom płucowym. Paczka 20 ct.

Piękne białe zęby utrzymuje **Chininowa**

Woda do ust
i
proszek chininowy.

Chininowa woda do ust utrwala zęby, zapobiega krwawieniu się dziąseł i niedopuszcza tworzeniu się szkodliwego dla zębów osadu, a przytem udziela ustom przyjemną rzeźwość i chłód. Flakonik wody chininowej 60 ct. Pudełko proszku chininowego 30 ct.

AVIS. Uprasza się wszystkich, aby w własnym interesie, przy kupnie powyższych preparatów baczyć raczyli, ażali etykiety, kapsle metalowe, futerały itp. zawsze opatrzone są firmą: *„Apotheke zum weissen Engel in Prag am Poric 1071—II";* w przeciwnym razie, uprasza się podobny fabrykat uważać za nieprawdziwy i niekupować. — **Skład we Lwowie u ZYGMUNTA RUCKERA, apt. pod srebrnym orłem, w Krakowie** u pp. apt. Fr. Krzyżanowskiego i K. Altha, w Stanisławowie w apt. p. A. Beil; sprowadzać także można za pośrednictwem prawie wszystkich innych aptek w Galicji. 3123 4—?